

Przedownik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 85

Ł

Rok 66

Piątek, dnia 10 kwietnia 1936

Anglja zdąza do rozgrywki z Włochami

Komitet Trzynastu zdąza do rozszerzenia sankcyj antywłoskich — W sukurs śpieszy mu Abisynja, która alarmuje Ligę Narodów o używaniu przez Włochów gazów trujących — Anglja zażąda od Włoch zaprzestania działań wojennych

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska donosi, iż przedstawiciele rządu francuskiego do Ligi Narodów nie są skrupowani specjalnymi instrukcjami. — Mają oni na celu rozwiązanie położenia, jakie wytworzyło przekreślenie Locarna przez Niemców.

Delegacja brytyjska, zdaniem francuskich kół politycznych, ma na widoku przede wszystkim sprawę abisyńską i ewentualne sankcje przeciwwłoskie.

Francja domagać się będzie stwierdzenia, że Niemcy odmówiły wypełnienia warunków, przedstawionych im w układzie londyńskim i będzie żądać wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomości, jakie ukazują się na łamach prasy angielskiej, dowodzą, że napięcie między Wielką Brytanią a Włochami wzrasta. Minister Eden podobno będzie stanowczo domagał się ustalenia terminu, do którego działania wojenne muszą być ukończone.

Genewa. (PAT). Dziś o godz. 11 rozpoczęło się posiedzenie komitetu 13-tu, które miało przebieg bardzo krótki. Jedynym tematem obrad była sprawa sposobu prowadzenia wojny przez wojska włoskie. Komitet po krótkiej wymianie zdań postanowił zwrócić się do międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża z prośbą o zakomunikowanie mu informacji co do rzekomego używania przez wojska włoskie gazów trujących.

Następnie komitet odroczył się do godz. 4 po południu.

Polskę reprezentuje na komitecie delegat R. P. przy Lidze Narodów, min. Komarnicki.

Genewa. (Tel. wł.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia komitetu 13 minister Eden wypowiedział się ostro przeciw stosowaniu przez Włochów ga-

zów trujących w Abisynji.

Genewa. (PAT). W kołach dziennikarskich Ligi Narodów mówi się o możliwości zwołania komitetu 18-tu jeszcze przed świętami celem ewentualnego wzmocnienia sankcyj.

Zepsute połączenie zagraniczne



Czyżby się zepsuł aparat? Nikt się do mnie nie odzywa.

Odpowiedź Mussoliniego na atak przeciwników

„Wojskowe formacje abisyńskie zostaną niebawem całkowicie zniesione“

Rzym. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów Mussolini złożył następującą deklarację polityczną:

„Znakomite zwycięstwa naszych żołnierzy, a zwłaszcza zwycięstwo, odniesione w pobliżu jeziora Asziangi nad wojskami negusa, wyekwipowanymi, wyćwiczonymi i uzbrojonymi przez Europejczyków, zbliżają Włochy

do osiągnięcia pierwszego celu, który skłonił je do zastosowania środków wojennych po dokonaniu przez Abisynię mobilizacji. Tym pierwszym celem jest bezpieczeństwo naszych kolonii

Bezpieczeństwo to zostanie całkowicie osiągnięte wraz z zupełnym zniesieniem wojskowych formacji abisyńskich, zniesieniem, które niebawem nastąpi.“

padem zbuntowanego szczepu Azebo-Gallo, który napadł z zasadzki Abisynczyków i zgotował im krwawą rzeź.

Adis Abeba. (PAT). Dziś rano bombardowało Dessie 7 samolotów włoskich.

Francja odrzuca propozycje Hitlera

Nowe memorandum francuskie i konstruktywny plan pokoju

Paryż. (Tel. wł.) Memorandum francuskie, będące odpowiedzią na memorandum niemieckie, w pierwszej części polemizuje z wywodami niemieckimi, zbijając je ze strony merytorycznej i prawnej. W memorandum swem Francja stwierdza, że Niemcy odpowiadają propozycjami wyraźnie niewystarczającymi, o ile chodzi o utrwalenie pokoju europejskiego.

W drugiej części memorandum stwierdza się, że pokój zupełnie trwały musi być oparty na równości praw, honorze i poszanowaniu danego słowa. Wkońcu Francja proponuje m. in. tworzenie układów regionalnych, w wypadku, o ile wzajemna pomoc w ramach powszechnych Ligi Narodów jest trudna do szybkiego zrealizowania.

Wojska włoskie robią swoje!

Z samolotów włoskich bombardowano Dessie — Żniwo śmierci w Afryce

Rzym. (PAT). Komunikat wojenny nr. 119. Marszałek Badoglio telegrafuje: Wzdłuż drogi, wiodącej do Dessie, zbuntowane oddziały szczepu Galla zadają ciężkie straty cofającym się w rozsypane oddziałom negusa. W okolicach Gondaru, Semien i Wolkait wielu przywódców zgłosiło uległość wobec władz włoskich. We wszyst-

kich strefach okupowanych życie powróciło do normalnego stanu.

Rzym. (Tel. wł.) Ogólna ilość ofiar po stronie abisyńskiej przekracza obecnie 12 tys. żołnierzy, podczas gdy ze strony włoskiej padło 979 żołnierzy tubylczych.

Straty po stronie abisyńskiej spowodowane są także zdradzieckim na-

Opublikowanie „Błękitnej Księgi“

Londyn. (PAT). Opublikowano dziś „Błękitną Księgę“, dotyczącą rozmów dyplomatycznych na przestrzeni od czerwca 1934 roku do marca 1936 roku w sprawie uregulowania zagadnień europejskich. „Błękitna Księga“ zawiera 88 stron i składa się z 59 paragrafów.

Abisynja alarmuje!

Adis Abeba. (PAT). Rząd abisyński ogłosił następujący komunikat: Według doniesień otrzymanych z Kwo-ram samoloty włoskie przelatują od 4 dni, bez przerwy, nad frontem północnym i leżącymi za nim obszarami, polewając ziemię iperytem. Są bardzo liczne ofiary, zwłaszcza wśród ludności cywilnej.

Kampanja przedwyborcza we Francji

Paryż. (Tel. wł.) Poszczególne ugrupowania polityczne, stające do kampanji przedwyborczej, rozwinęły już ożywioną działalność i ogłaszają manifesty programowe. Niemal wszystkie ugrupowania polityczne używają radja do kampanji wyborczej.

W wyborach prawdopodobnie duży sukces osiągną komuniści kosztem socjalistów.

Zamachy bombowe w Barcelonie

Barcelona. (PAT). Dziś rano dokonano w Barcelonie w dzielnicy św. Andrzeja zamachów bombowych na fabryki samochodów i obuwia. Wyrządzone szkody są bardzo wielkie. Istnieje podejrzenie, że zamachów tych dokonali strajkujący robotnicy metalurgiczni.

Von Papen zatrzymał się w Dubrowniku

Białogród. (PAT). Poseł niemiecki w Wiedniu, von Papen, przybył wraz z rodziną do Dubrownika, gdzie spędzi święta Wielkiejnocy. Papen uchylił się od wszelkich wywiadów dziennikarskich.

Wstrząsy podziemne w Bułgarii

Sofja. (PAT). W południowej i południowo-zachodniej Bułgarii odczuło dość silne wstrząsy podziemne. Ośrodek tych wstrząsów znajdował się prawdopodobnie w okolicy Seres, w odległości 180 km na południe od Sofji. Trzęsienie ziemi nie wyrządziło żadnych poważniejszych szkód.

Hitlerowcy w Gdańsku umocnieni

Dokładnie przed rokiem odbyły się w Gdańsku wybory do Volkstagu. Nie trzeba przypominać, czego po wyborach spodziewali się hitlerowcy. Argumentów dla narodo- socjalistycznej agitacji przedwyborczej dostarczyła Rzesza. W walce przedwyborczej wzięły udział najwyższe autorytety dzisiejszych Niemiec. Brakło tylko jeszcze samego Hitlera. Ale „Führer“ miał przyjechać dzień po wyborach. Planowano jego wjazd triumfalny...

Hitlerowców cechowała wielką pewnością siebie, której dzień przed wyborami najdobitniej dał wyraz min. propagandy Goebbels.

„Ani przez chwilę — mówił min. Goebbels — nie wątpię, że nasze zwycięstwo będzie tu niemierniejsze od tego, jakie odnieśliśmy w Zagłębiu Saary. Ja wiem, że kiedy jutro w Berlinie przy głośnikach radiowych oczekiwać będziemy wyników głosowania, usłyszymy wasz dumny głos oddany za Rzeszą („Werdet Ihr uns ein stolzes Bekenntnis zum Reich vorlegen“).

Ale wynik zawiódł oczekiwania. Mimo nacisku, napiętnowanego później nawet przez gdański sąd najwyższy, więcej niż 40 procent ludności opowiedziało się przeciw hitlerowcom. Była to niewątpliwie klęska moralna i nawet rzeczywista. Jakże bowiem uznać za sukces utrzymanie przez hitlerowców ich dawnego stanu posiadania w sejmie, skoro rozpisali nowe wybory właśnie w imię powiększenia tego stanu? A pamiętać jeszcze trzeba, że po raz pierwszy wsparły listę hitlerowców głosy obywateli gdańskich, zamieszkałych zagranicą, którzy dawniej prawa głosowania nie mieli.

W wyborach gdańskich, od których dzieli nas rok czasu, stoczyły walkę zasadniczo dwa obozy. Po jednej stronie stanęli hitlerowcy, kierowani przez wyśanników Berlina, nawołujących ludność do nieszczerzenia ofiar na rzecz „wielkich celów politycznych niemieczyzny“, po drugiej niemniej szczerze niemiecka opozycja, solidarna w tem przekonaniu, że interes obywateli nakazuje Gdańskowi prowadzenia polityki własnej. Słowem walczyli „najeźdźcy“ z autochtonami.

Po wyborach zaczęło w Gdańsku dziać się coraz gorzej. Położenie gospodarcze zmusiło hitlerowców do wielu bardzo niechętnie przyjętych przez ludność posunięć. Niezadowolone w masach zaczęło rosnąć. Do szeregów N. S. D. A. P. wkrađło się rozpręczenie. Rzesza Niemiecka nie mogła Gdańskowi przyjąć z wydatniejszą pomocą materialną. Doszło nawet do konieczności wysiedlania z terenu wolnego miasta emerytów niemieckich. Liczba ludności zaczęła spadać. Wszystko to razem pozwalało pytać: czy nie zbliża się zmierzch swastyki nad Gdańskiem? To pytanie narzucało się tem natężeniem, że opozycja, która znalazła orędownika w przedstawicielu Ligi Narodów w Gdańsku, mogła poważnie liczyć na poparcie od tej strony.

Ale bieg wypadków innym potoczył się torem...

Dziś w Gdańsku niema już obiektywnych danych, któreby pozwalały spodziewać się upadku reżimu narodo- socjalistycznego. To trzeba powiedzieć otwarcie. W Gdańsku mamy obecnie okres widocznej stabilizacji hitlerowców. W krytycznej dla nich chwili podały im rękę czynniki polskie. Najpierw w sierpniu słynny konflikt celny Gdańsk wygrał bezapelacyjnie, a później w Genewie, plany angielskie min. Edena, popierającego żądania gdańskiej opozycji, rozbiły się o stanowisko min. Becka. Dla senatu wolnego miasta są to bezsprzecznie duże sukcesy polityczne. Ostrze niezadowolone u ludności z reżimu hitlerowskiego uległo teraz silnemu stępieniu, tembardziej, że, dzięki ujęciu całej gospodarki w karby reglamentacji, udało się hitlerowcom przynajmniej w szerokich masach przekreślić powody do narzekania. Fala zaś narodowego entuzjazmu z Rzeszy Niemieckiej obejmuje Gdańsk i umacnia pełnomocników „Führera“, któremu wierzy i ufa dziś każdy Niemiec.

W sytuacji tej trzeba pytać: czy dojdzie jeszcze kiedyś do rozgrywki pomiędzy wyśannikami Berlina w Gdańsku a autochtonami? Nie do nas należy przepowiadanie. W każdym razie szanse na wygraną autochtonów są dziś daleko mniejsze od tych, jakie były je-

szcze przed kilkoma miesiącami.

Do takiego układu stosunków wewnętrznych w Gdańsku w dużym stopniu przyczyniła się polityka polska, ta oficjalna. Czy kierownicy tej polityki nie przewidują, że umocnienie agentów

Berlina w Gdańsku nie może być dobrem zabezpieczeniem naszych interesów u ujść Wisły? Działali ci politycy chyba świadomie, na nich spocznie odpowiedzialność. Oby rachunku nie zapłacili cały naród polski.

Morderca policjanta czeka na wyrok śmierci

Egzekucję odkładano już trzy razy, ponieważ zawsze zdarzają się okoliczności, uniemożliwiające wykonanie wyroku

Nowy Jork. (Tel. wł.). W mieście New Haven, w stanie Connecticut, sąsiadującym od północy ze stanem nowojorskim, Polaka Jana Siemborskiego, robotnika, skazano na śmierć za zabicie policjanta. Stracenie odroczone 3 razy ze względów formalnych.

Ostatnio odłożono z powodu zatargu który wyniósł na tle podnoszonego przez obronę zarzutu, że Siemborski nie może być wogóle stracony na krzesle elektrycznym, ponieważ został ska-

zany na karę śmierci przez powieszenie, a w międzyczasie Connecticut postanowił zamienić szubienicę tak, jak w innych stanach, na prąd elektryczny.

Sąd stanowy sprzeciwu nie uwzględnił i stracenie w trzecim terminie wyznaczono na 24 marca. Tymczasem na przeszkodzie stanęła powódź która zatopiła izbę śmierci i uszkodziła jej urządzenia. Gubernator polecił wykonać egzekucję dziś 8 b. m.

JÓZEF HERMIŃSKI

Nie damy Żydom naszych praw!

Nie damy Żydom naszych praw,
nie damy pogrześć wiary!
Wolną nam Polskę Boże, zbaw,
prosi Cię lud Twój szary.

Przez pójdzie Żyd — Kościoła wróg!
Tak nam dopomóż Bóg.
Tak nam dopomóż Bóg.

Oczyścim Polskę z czarnych mas
żydo-masońskich brudów.

Do walki staniamy wszyscy wraz —
nie pożałujem trudów,

Przed nami zadrży Polski wróg!
Tak nam dopomóż Bóg.
Tak nam dopomóż Bóg!

Pracy i chleba musi stać
dla nas na naszej ziemi —
stanie w zapasy „Polska Brać“
i ujmie dłońmi swemi

rzemiosło, przemysł, handel, pług!
Tak nam dopomóż Bóg.
Tak nam dopomóż Bóg!

Zgon Budzińskiej - Tylickiej

Warszawa. (PAT). Dziś rano zmarła tu dr. Justyna Budzińska-Tylicka.

Zgon laureata nagrody Nobla

Stokholm (PAT). Zmarł tu w wieku lat 60 profesor uniwersytetu w Upsala Robert Barany, lauréat medycznej nagrody Nobla w roku 1914.

Majątek dla córek ś. p. Piłsudskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Dla córek marsz. Piłsudskiego nabyto folwark Wólka Piotrkowska pod Białymstokiem o obszarze około 300 mórg ornych. (w.)

W Zakopanem pada śnieg

Zakopane. (PAT). Utrzymująca się w dalszym ciągu niska temperatura spowodowała w dniu wczorajszym dalszy opad śnieżny i to nietylko w górach, ale również i w samym Zakopanem. W nocy temperatura w ostatnich dniach dochodziła do 5 st. Cels. poniżej zera. Warunki śnieżne w górach dla narciarzy bardzo dobre, a śniegu pod dostatkiem.

Wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich

Warszawa. (Tel. wł.). Do Krakowa przyjeżdża wycieczka 10 dziennikarzy jugosłowiańskich pod kierownictwem redaktora agencji Havalla, Anselkovicza. Goście przybędą 12 b. m., pozostaną dwa dni w Krakowie, później dnia 14 b. m. wyjeżdżają do Gdyni, a 15 bm. do Warszawy na pobyt dwudniowy.

W piątek, dnia 17 b. m. wyjadą do Łodzi, a później wrócą znów do Warszawy, aby stamtąd udać się do Katowic dla zwiedzenia Górnego Śląska. Stamtąd już wyruszą z powrotem do kraju. (w)

Dochody skarbowe

Warszawa. (Tel. wł.). Zestawienia dochodów skarbowych za marzec b. r. wykazują po stronie dochodów 199.600 tys. zł, a po stronie rozchodów 199 milionów zł. W ten sposób nadwyżka po stronie dochodów wyniosła 600 tys. zł. Jest to pierwsza nadwyżka budżetowa od listopada 1930 r. (w)

Gen. Rydz - Smigły pojedzie do Francji

„Polska Zbrojna“ przytacza streszczenie artykułu „Tempsa“ o możliwości „ożywienia aliansu polsko-francuskiego“ oraz projektowanej na wiosnę lub lato r. b. podróży gen. Rydz-Śmigłego do Francji. W tym samym numerze „Polski Zbrojnej“ znajdujemy tłumaczenie artykułu, zamieszczonego w „Revue Politique et Parlementaire“, w którym znajdujemy ustęp następujący:

„Obok Prezydenta stał się generalny inspektor sił zbrojnych drugim arbitrem w państwie. Dotychczas nie wynikły żadne tarcia na tle tego dualizmu. Widoczne jest w każdym razie, że gen. Śmigły-Rydz, który nie robi wrażenia, że da się oszukać, ani że pożera go ambicja, umie stałe trzymać armję zdaleka od walk politycznych.“

Oplaty za tranzyt

Warszawa. (Tel. wł.). W uzupełnieniu doniesień o porozumieniu w sprawie opłat za tranzyt kolejowy przez Pomorze należy dodać, że Niemcy będą płacili miesięcznie półtora miliona marek gotówką tytułem bieżących należności. Rozmiary tranzytu będą dostosowane do tej sumy, t. j. zmniejszy się on prawdopodobnie niemal o połowę.

Co się tyczy zaległych płatności, wynoszących przeszło 70 milionów zł, brane są pod uwagę różne sposoby uregulowania tego długu. Możliwe, że Niemcy przejęłyby spłatę pożyczki tytoniowej, którą Polska swego czasu zaciągnęła we Włoszech. Poza tem koleje niemieckie mogłyby przejąć różne zobowiązania śląskiej Wspólnoty Inte-

resów wobec wierzycieli na terenie Rzeszy.

Komisja polsko-niemiecka, która zajmie się tą sprawą, zbierze się w Warszawie po Wielkanocy. (w)

W sprawie bezrobocia

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj zebrała się parlamentarna grupa prasy, która omawiała walkę z bezrobociem. Przyjęto szereg rozmaitych uchwał. Stwierdzono, że program walki z bezrobociem jest niedostateczny i bezskuteczny, podniesiono różne niebezpieczeństwa, które mogą wyniknąć dla państwa i domagano się radykalnej szerokiej akcji na terenie bezrobocia. Szczegółowe postulaty będą opracowane i przyjęte na następnym posiedzeniu w dniu 22 bm. i później zostaną przedstawione rządowi oraz w Sejmie. (w)

Pomoc dla Żydów w Zagórowie

Łódź, 8 4. — Specjalna delegacja Żydów z Zagórowa i Pyzdr przybyła do Łodzi i zwracała się do poszczególnych organizacji żydowskich oraz gminy żydowskiej o pomoc finansową dla „ofiarników endeckich“. Delegacji przyrzeczono jak najdalej idącą pomoc finansową i niewątpliwie pieniądze na ten cel znajdują się.

Niezależnie od tego żydowscy byli wojskowi, wśród których jest wielu wybitnych „sanatorów“, przyrzekli interwenjować u władz, aby ukrócić wystąpienia przeciwydowskie i aby wydane zostały zarządzenia, zakazujące bojkotu żydowskich interesów.

Chleb dla Polaków

W sprawie warunków osiedlenia się kupców i rzemieślników Polaków w Kaliszu, wojew. łódzkie, wszelkich informacji udziela wydział gospodarczy kaliskiego Koła Str. Narodowego (Babina 8) w poniedziałki i wtorki od godz. 19—20. Wydział komunikuje, że w Kaliszu nadal brak jest Polaka czapnika i polskiego składu z gotowymi ubraniami.

Poszukuje się posiadaczy większej gotówki, który chciałby założyć skład hurtownej sprzedaży produktów strączkowych. Gałęź ta opanowana jest całkowicie przez Żydów. Zgłoszenia do wydziału gospodarczego Stron. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86 m. 10.

Wydział gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi (ul. Piotrkowska 86 m. 10) prosi chrześcijańskie fabryki wyrobów ceratowych o podanie swych adresów.

Szereg kupców i rzemieślników Wielkopolan osiedli się chętnie w b. Kongresówce. Wszelkie informacje co do ewentualnych możliwości osiedlenia się z podaniem branży można kierować pod adresem: Związek Polski, Poznań, ul. Pocztowa 27.

Buchalter, znający doskonale administrację fabryczną, posiadający praktykę z zakresu spółdzielczości, b. pracownik magistracki, podjąłby się prowadzenia biurowości większego składu w jednym z miast województwa centralnych. Zgłoszenia do redakcji.

Na liczne żądania Czytelników zwracamy się z apelem do polskich kupców i rzemieślników, aby w oknach wystawowych umieścili wywieszki z napisem „Firma chrześcijańska“. Dla klientów Polaków wywieszka taka będzie wyraźnym znakiem orientacyjnym. Trzeba pamiętać o tem, że kupcy i rzemieślnicy żydowscy nie używają często w szyldzie nazwiska, umieszczając tam tylko oznaczenie branży (np. skład obuwia), lub jakąś nazwę (np. skład z kapelusznami znaczą „Bronisława“). Poza tem i nazwiska nie określają dziś przynależności zakładu: wielokrotnie Żydzi noszą bardzo pięknie brzmiące polskie nazwiska.

KOMUNIKAT WYDZ. GOSP. STRON. NAR. W ŁODZI. Pp. przemysłowców i kupców chrześcijan, nie posiadających swolch przedstawicielstw na województwo łódzkie względnie posiadających takowe, ale wykonywane przez Żydów — prosimy tą drogą o łaskawe podanie nam swych adresów oraz warunków, na jakich pp. byliby skłonni Wydziałowi Gospod. Stron. Narod. powierzyć ich przedstawicielstwa. Wydział Gospodarczy Stronictwa Narodowego, Łódź, ul. Piotrkowska 86.

Czytajcie i abonujcie
„Ilustrację Polską“

Po ustąpieniu
prezydenta Hiszpanji



ZAMORRA

Prezydent Hiszpanji, ustąpił w następstwie konfliktu z lewicowym parlamentem na tle odmiennej wykładni konstytucji.

Madryt. (PAT). Dziennik urzędowy zamieszcza oficjalną wiadomość o ustąpieniu prezydenta Zamory.

Madryt. (PAT). „Gaceta de Madrid” zawiadamia, iż Diego Martínez Barrios, przewodniczący kortezów, zaczął pełnić funkcje prezydenta zgodnie z artykułem 74 konstytucji. Barrios będzie pełnił najwyższą władzę w republice hiszpańskiej do chwili wyboru nowego prezydenta.

Paryż. (Tel. wł.) Nowe wybory prezydenta muszą być rozpisane w ciągu ośmiu dni od daty ustąpienia poprzedniego. Sam akt głosowania nastąpić musi w 30 dni po tym terminie.

W międzyczasie na podstawie wyborów równych, tajnych i bezpośrednich powołani zostaną t. zw. mężowie zaufania, których liczba nie może przekraczać ilości posłów w Kortezach. Mężowie ci wraz z posłami dokonają w terminie konstytucyjnie przepisany wybór nowego prezydenta.

Do czasu powołania nowego sternika władzę przejął prezes Kortezów, Martínez Barros.

Skarga kasacyjna
o dzieła Norwida

Warszawa. (PAT). Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna w sprawie prof. Piniego i wydawcy Plebana, oskarżonych o naruszenie praw autorskich dzieł Cyprjana Norwida.

Jak wiadomo, sąd apelacyjny uniewinnił obu oskarżonych.

Nowa prowokacja
„Iskry”

Na marginesie procesu o wybuchy petard w Łodzi półurzędowa agencja „Iskra”, znana ze swych oszczerczych napaści na Stronictwo Narodowe, rozesłała do pism żydowskich artykuł, który w treści swej i formie jest czemś bezprzykładnym, nawet w dzisiejszych naszych stosunkach.

W artykule tym agencja „Iskra” podjudza świat pracy przeciwko Stronictwu Narodowemu, używając do tego niecnego celu, jak zwykle, oszczerczych argumentów.

Nie mamy zamiaru odpowiadać na takie prowokacyjne wystąpienia, gdyż kwalifikują się one same przez się; opinia publiczna wie dobrze, w jakim celu są przez tę niesławna agencję lansowane. Stwierdzamy tylko, że świat pracy, na który się „Iskra” powołuje, już dawno wydał wyrok potępienia, ale nie na Stronictwo Narodowe, lecz na tych, którzy go przez tak długi czas oszukiwali, prowadząc na pasku interesów żydowskich. Próby odegrania się tych czynników na terenie robotniczym nawet przy pomocy prowokacji i oszczerstw nie doprowadzą do niczego. Chyba tylko do ostatecznego zdemaskowania tych anonimowych i wrogich interesom ludu polskiego elementów.

Dla całości obrazu wystarczy stwierdzić, że agencja „Iskra” kieruje Żyd-przechrzta, płk. Steiglitz-Ścieżyński.

Zamach obłąkanej pacjentki na lekarza

Pilnikiem uderzyła lekarza w skroń — Skutki zamachu — Tragiczne fatum nad rodziną dra Kahla

Częstochowa. (Tel. wł.) Niezwykły dramat rozegrał się wczoraj w ubezpieczalni społecznej w Częstochowie. Do gabinetu lekarza-ginekologa, dr. Władysława Kahla, zgłosiła się pa-

cjentka, lat około 40, zdradzająca objawy obłąkania, i zażądała wydania jej pewnego świadectwa.

Gdy lekarz odmówił, pacjentka chwyciła leżący w pobliżu pilnik i u-

derzyła nim dr. Kahla w skroń. Cios był tak silny, że nastąpił wstrząs mózgu i uszkodzenie okostnej. Pozostawiający dr. Kahla nieprzytomnego, nieopieczalną zbrodniarką opuściła gabinet drzwiami dla wychodzących.

Tymczasem długa kolejka chorych kobiet oczekiwała przed wejściowymi drzwiami, niecierpliwąc się, gdy lekarz długo nie wywoływał następnej pacjentki.

Wreszcie jedna ze śmielszych kobiet zapukała, a gdy nikt nie odpowiadał, otworzyła drzwi gabinetu. Widok nieprzytomnego doktora, zalanego krwią, wzbudził przerażenie wśród niewiast. Zaalarmowano personel ubezpieczalni, który z kolei zawiadomił żonę dr. Kahla.

Nieszczęśliwa kobieta, ujrawszy męża we krwi, dostała ataku serca i zmarła na miejscu.

Dr. Kahl, po trepanacji czaszki, znajduje się w groźnym stanie.

Wydaje się, jakoby nad rodziną dr. Kahla ciążyło groźne fatum. Oto przed dwoma laty pp. Kahlowie stracili w tragicznych okolicznościach ukochaną 18-letnią córkę.

W ładnej, obdarzonej wesołym usposobieniem dziewczynie zakochał się na zabój młody porucznik. Kahlówna nie brała jego uczuć zbyt poważnie i to doprowadziło porucznika do skrajnej rozpacz. Pewnego dnia, przyszedłszy do mieszkania pp. Kahlów, zabił dziewczynę na miejscu i sam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Szumi kolej
na gór szczycie...

(Od specjalnego korespondenta)

Zakopane, w kwietniu 1936.

Motto: Szumi kolej, na gór szczycie na Kasprowy! Hej! Ludzie, jak się nie wstydzicie kpić mi w oczy z niej. Już Góralom i narciarzom, władze jeździć w niej nakażą.

Choć za liną lzy popłyną lzy popłyną w dal, że widoku żal. Ludu boleję przyszła kolej na dziewięć Tatr. Ludu boleję, przyszła kolej kędy szumiął wiatr.

Szumi kolej na gór szczycie szumi sobie w dal I. K. C. obrzydza życie nie docenia Hal. A więc robi się beztrosko, z Hali Kasprowej... Mirowską.

Na Kasprowym, cisza, słonko, nagle ostry zgrzyt, to Bobkowski swa salonką wjeżdża na sam szczyt. A na szczycie, rany boskie! dancing ma już sam Krukowski... Tru... tu... tu... tu... tu... Kasprowy Wierch! Wysiądać!!!

Zaczynam swój reportaż o kolejce linowej na Kasprowy Wierch od przytoczenia aktualnego głosu z... Warszawskiej Szopki Politycznej pióra Światopelka Karpińskiego i Janusza Minkiewicza, tekst ten śpiewa wojewoda krakowski p. Świtalski na melodję „Szumią jodły na gór szczycie”. Kiedy przez tydzień bawiłem w Zakopanem — codziennie wysłuchiwałem masy argumentów za i przeciw kolejce. Kolejka, jak praktyka prasowa wykazała — nie należy do bezpiecznych tematów. W krzywym zwierciadle szopki, która uszła ołówka cenzorskiego, znajduje się wiele elementów głośniejszej sprawy o kolejkę.

JECHAŁEM KOLEJKĄ!

W Zakopanem od wyjścia z wagonu liczne plakaty namawiające do jazdy kolejką. Turyści dla ciekawości, bądź poprostu wiedzeni „owczym pędem” jadą góralskim „fiakrem” do szarego budynku stacji wyjazdowej na Kuźnicach, gdzie po zapłaceniu słonej ceny 8 zł (!) za bilet wsiadają do stalowego pudełka kolejkki, wagoniku przypominającego windę. Jazda kolejką przypomina ruch windy Tra-sę Kuźnice — Kasprowy Wierch prze-bywa się dwu etapach. Z Kuźnic

Pierwszy polski jarmark w Przytyku

Wszystkie stragany znalazły się w rękach polskich

Radom, 8. 4. — Po uwzględnieniu prośby delegacji polskiej z Przytyka przez wojewodę kieleckiego, po parotygodniowej przerwie, otwarto jarmarki w Przytyku. W dniu 6 kwietnia b. r. odbył się pierwszy jarmark czysto polski. Ani jednego Żyda! Przez cały czas trwania jarmarku zachowany był spokój i wzorowy porządek. Na całym placu jarmarcznym poruszały się wieśniacze tłumy w siermiągach, o pogodnych, wesołych twarzach.

Na placu ustawiono 74 stragany polskie. Poza stołami straganów zadowoleni z handlu stali z uśmiechniętymi twarzami bracia i nasze siostry, byli bezrobotni. Żydzi starali się, ażeby targi w Przytyku nie odbywały się bez ich udziału.

Patrząc zdala na te masy ludzi, połączonych duchem w jedno wielkie ogniwo, widzi się w nich Polskę Wielką, bez waśni, wolną od pasorzytów, bogatą, Polskę bez bezrobotnych.

Na polski stół święcony wszyscy zakupuja naturalne

wina gronowe, owocowe i miody

naprowadzone złotym medalem z Wytwórni Win

„BRAWINUS” Łódź, Józef Usielski, telef. 204-80

do nabycia we wszystkich handlach win i wodek.

Frontem do... narodowców
w Zakopanem

„Nasi” mogą wszystko, „obcy” nic...

Zakopane, 9. 4. — Rewizje w Zakopanem u 6 osób, w powiecie u 20 przeszło, areszty w Nowym Targu, ściśle kontrola legitymacyjna na zebraniach, mandaty karne w obfitości, kolportaż pism narodowych zakazany... Każdy dzień niemal coś nowego przynosi. Po ulicach „letniej stolicy” uwiązają się tylko kolporterzy „Kurjera Krakowskiego” i czysto żydowskiego „Expressu”. Ten ostatni zwłaszcza śmiało podniósł głowę pod opieką miarodajnych czynników.

Sprzedawca wypocin Kaluszynerów pcha się pod sam kościół w niedzielę, kiedy ludzie wychodzą po nabożeństwie i zachwala głośnie swój towar czosnkiem zalatujący. Taka bezczelność musi oburzyć katolicką publiczność. Więć nie dziwnego, że d. 5 kwietnia br. dwaj młodzi, pp. Pietrzyk i Nużyński, zbesztali expressowego lokaja i spędzili z niewłaściwie

obranego stanowiska (pod bóżnicą byłoby w sam raz). Nie stosowano ani gwałtu, ani pogroźek.

A mimo to bezpośrednio po tym drobnym incydencie pp. Pietrzyk i Nużyński zostali aresztowani przez wywiadowcę, p. Puchałę, i przytrzymanej w aresztach policyjnych przez całe 8 godzin. Poco, naco i dlaczego — Bóg raczy wiedzieć i aspirant, p. Podbrożny.

Mieszkańcy... również nie wolno pp. Pietrzykowi, Jaskowi i Skrzypkowi, P. Puchała wywiera nacisk na właściciela domu, aby wypowiedział im gościnę u siebie, chociaż z komornem nie zalegają. Jak w bajce. Ptaszeta mają swoje gniazdko, a... dla zapowietrzonych narodowców będzie musiał magistrat osobną willę zbudować. O centralne ogrzewanie prosimy. O salę bilardową w parterze też. Wikt musi być zdrowy i obfity. K.

Z. Z. Z. organizuje jednolity front
z komunistami

Znamienne uchwały Z. Z. Z. na terenie Łodzi

Łódź, 8. 4. — Ostatnio w „sanacyjnym” ZZZ istnieją obok siebie dwa różnorodne prądy polityczne. Mimo, że najważniejszą część członków raczej nastrojona jest nieprzychylnie do wszelkich przejawów socjalistycznych, oddział budowlany ZZZ propaguje mocno radykalne hasła.

Na ostatnim zebraniu budowlarzy uchwalono np. rezolucję, w której zebrani zwracają się do władz wojewódzkich oraz posłów i senatorów o poparcie akcji o umowę zbiorową, zaznaczając, że wprawdzie mogliby podjąć strajk, jednak pragną wykażać dobrą wolę i dążyć do załatwienia sporu na drodze polubownej.

Ponadto żądają od posłów i senatorów rejonu łódzkiego, by postarali się w najbliższym czasie przeprowadzić ustawę o umowach zbiorowych, oraz, by ustawa ta obejmowała przymusem wszystkie przedsiębiorstwa, nie wyłączając niezrzeszonych.

Najciekawszą była uchwała, w której ZZZ wzywa wszystkich robotników

do stworzenia jednolitego frontu klasy pracującej dla uzgodnienia taktyki oraz skutecznego przeprowadzenia walki klasowej. Czy przez wyrażenie „front jednolity”, kierownicy ZZZ rozumieją sojusz nawet z komunistami, tego nie wyjaśniono wprawdzie, ale z uchwały wynika to dość jasno.

Ciekawe jest również, że uchwała ta była zgóry ustalona w tekście i choć większość zgromadzonych opuściła salę na znak protestu, autorzy uznali, że rezolucja została przyjęta.

Nie należy również przemilczeć głosów, jakie podnosiły się na zgromadzeniu, iż niektórzy przedsiębiorcy-Polacy, choć umowy nie przyjmują, to jednak placą stawki ustalone, gdy natomiast żydowskie przedsiębiorcy podpisują umowę, jednak później i tak stawki obniżają.

O tem jednak autorzy walki klasowej i jednolitego frontu nie chcieli nic słyszeć, gdyż wogóle działając pod dyktando żydowskie, nie mogą podnieść na szerszej arenie sprawy żydowskiej.

jeżdża się do Myślenickich Turni, gdzie następnie przesiadka do drugiego wagonu, kursującego na odcinku Myślenickie Turnie — Kasprowy Wierch.

BIAŁE PLAMY...

Z historią kolejki linowej na Kasprowy Wierch wiąże się zażarta kampania prasowa gęsto usłana białymi plamami w artykułach licznych pism. Kiedy z okienek wagonika patrzyłem na krajobraz tarzański przypomniały mi się mimowoli te białe plamy. Trasa kolejki bowiem jest właśnie taką białą plamą, jaka powstała wskutek wytrzebień pasa lasów pod budowę kolejki.

Co za uderzająca zbieżność białych plam...

Ten widok wytrzebień lasów przesładuje pasażera kolejki przez cały czas jazdy, głęboko wżera się w pamięć na tle zwartej masy ciemnozielonych lasów.

NA KASPROWYM

Wysiadając na Kasprowym — podobnie, jak na całej trasie kolejki nadziewamy się na reklamę „Towarzystwa budowy i eksploatacji kolejki linowej Kuźnica — Kasprowy Wierch”. Oto w kiosku dworca kolejki obficie rozłożono literaturę propagandową z kolejką. Widzimy broszury inż. Eugenjusza Raabego „Kolejki linowe”, reklamowe wydanie „Prawda o Kasprowym”, „Zakopane — Kasprowy”. Widać choćby z tego, zwłaszcza z rozmów toczących się w Zakopanem, a może najwięcej na samej kolejce, że sprawa jest w dalszym ciągu otwarta. Bynajmniej sam fakt dokonany zbudowania kolejki — nie przesądził jeszcze i nie zamknął bynajmniej sprawy w opinii publicznej.

NARAZIE PROWIZORJUM

Mimo wielkiego pośpiechu i kosztów kolejka, jakkolwiek od połowy lutego br. uruchomiona — znajduje się jeszcze w stanie prowizorium. Jadąc kolejką, łatwo możemy zaobserwować, czy to na dworcach czy na trasie trwająca nadal praca nad wykończeniem ostatecznym tej głośnej imprezy. Zwłaszcza na Kasprowym stan prowizorium rzuca się jaskrawo w oczy. Zwolennicy kolejki szermują nawet argumentem, że po ostatecznym wykończeniu kolejka nie będzie psuła estetyki i harmonii Tatr.

„ŻYCIE ULATWIONE”

Kolejka dostarcza tyle materjału publicystycznego, że trudno ograniczyć się tylko do reportażu z tego co się widziało na własne oczy. Właśnie na miejscu w górach i turyści i bracia narciarska mając ciągle przed swymi oczami kolejkę chcą nie chęć żywo powraca do sprawy kolejki, przytaczają argumenty, kontrargumenty i podaje cyfry i fakty.

Najczęściej jednak słyszy się argument o uprzystępnieniu gór szerszym warstwom społeczeństwa. Pamiętamy, że jeden z najznakomitszych alpinistów, ongiś zwolennik kolejki Gwido Lammer doszedł do wniosku: „Upzysławianie gór, znaczy tyle co banalizowanie ich z dnia na dzień.”

STEN.

Rewizja w Stronnictwie Narodowym w Radomiu

Radom, 8. 4. W poniedziałek b. m. funkcjonariusze policji śledczej i mundurowej, z polecenia starostwa grodzkiego dokonali rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego w Radomiu, w poszukiwaniu legalnej ulotki przedświątecznej p. t. „Polacy”, wydanej przez Stronnictwo Narodowe w Częstochowie i ogłoszonej w tamtejszej „Gazecie Narodowej”. Rewizję przeprowadzono, w obecności prezesa zarządu powiatowego p. St. Książka, b. skrupulatnie przejrzano wszystkie biurka, stoły szafy i t. p. nietylko w lokalu Stronnictwa Narodowego, lecz również i w lokalu agentury „Warszawskiego Dziennika Narodowego” i „Oregdownnika”. Ulotek ani też czegokolwiek podejrzanego nie znaleziono i stwierdzono wszystko w najzupełniejszym porządku.

Ulotki, których poszukiwano, rozdane zostały w przeddzień, t. j. w niedzielę 5 b. m., wszystkim delegatom Kół Stronnictwa Narodowego, którzy w liczbie około 1.000 osób byli obecni na odpawie kierowników kół i zebraniu rady powiatowej w Radomiu.

P.L.M.

Wszyscy

zwolennicy fotografii
"Kodak"
będą mogli fotografować
podczas Świąt Wielkiejnocy
kamerami
"Kodak" BB



obiektyw Doublet,
zdjęcia migowe i czasowe
rozmiar 4 x 6 1/2 cm.

zł. 12.50

8 zdjęć na błonie
Verichrome 28°
Nr. 127

Obejrzyj w każdym fotoskładzie liczne modele
kamer "Kodak" od zł. 12.50 do 380.—

Kodak Sp. z o.o. — Warszawa, plac Napoleona 6

Tlx 659

Kraków zabiera się do dzieła

Przegrana Żydów na terenie krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Kraków, 8. 4. W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne zebranie krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Jakkolwiek na porządku dziennym figurowało szereg punktów między innymi przyjęcie zamknięć rachunkowych za rok 1935 i uchwalenie zarządowi absolutorjum, to jednak zainteresowanie zarówno członków Izby, jak i sfer przemysłowo-handlowych Krakowa, kierowało się głównie na ostatni punkt porządku dziennego, t. j. wyborów trzeciego i czwartego wiceprezesa Izby. Jak wiadomo, ostatnio skład prezydium Izby powiększony został o wymienionych dwóch wiceprezesów, a to na skutek przyrzeczenia złożonego Żydom przez prezesa Izby inż. Brzozowskiego. Wiceprezesami tymi w myśl tych przyrzeczeń p. Brzozowskiego mieli zostać Żydzi, rzekomo pokrzywdzeni przy wyborach, do prezydium Izby, których otrzymali tylko stanowisko jednego wiceprezesa i to w osobie przechrzty. Przyrzeczenia p. Brzozowskiego obciążały oczywiście tylko jego własną osobę, wzgl. pewne czynniki „sanacyjne” w Krakowie, a nie mogły zobowiązywać polskich radców tej Izby.

W wyniku wyborów wiceprezesem sekcji przemysłowej został wybrany znaczną większością były prezes Izby, Żyd Epstein. Na stanowisko wicepre-

zesa sekcji handlowej wysunął prezesa Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej p. Jakubowskiego, a ze strony żydowskiej prezesa Stowarzyszenia Kupców Schechtera. Wynik głosowania przyniósł jednak zwycięstwo Polakowi p. Jakubowskiemu a wtedy Żydzi nie zadowoleni z porażki złożyli deklarację stwierdzającą, że wstrzymują się od współpracy na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej.

Wynik wyborów jest niewątpliwym sukcesem coraz dalej posuwającego się uświadomienia narodowego w krakowskim społeczeństwie. Oba stanowiska wiceprezesów sekcji handlowej zajmują obecnie Polacy. O ile jednak kupcy dali dowód wyrobienia narodowego, o tyle radcowie polscy, zasiadający w sekcji przemysłowej i stanowiący jej wyraźną większość, tego wyrobienia nie wykazali. W ubiegłym roku wiceprezesem sekcji przemysłowej wybrały został inż. Skarżęński, przechrzta, dawniej nazywający się Silberman. W tym roku, gdy liczbę wiceprezesów tej sekcji powiększono do dwóch, sekcja ta wybrała już wiceprezesem autentycznego Żyda, p. Epsteina, oddając w ten sposób w całości reprezentację interesów przemysłowych w ręce żydowskie. Nie przynosi to zaszczytu polskim przemysłowcom Krakowa!

Zwolnienie narodowców z więzienia w Kaliszu

Września, 9. 4. W tych dniach został zwolniony po trzy miesięcznym pobycie we więzieniu w Koninie, p. Kowalski Józef z Krępkowa, pow. Września. P. Kowalski został aresztowany podczas zebrania w Kunach i przez trzy miesiące przebywał w śledztwie.

Również w tych dniach zostali zwolnieni z więzienia w Kaliszu członkowie Stronnictwa Narodowego Grajek Marta, Glanc Jadwiga, Tomaszewska Helena, aresztowani w związku z zajściami antyżydowskimi w Zagórowie. W dniu 1 kwietnia zwolnieni zostali z więzienia: Lewandowska Wiktorja, Wszczyńska Wiktorja i sekretarz z Trąbczyna, Tomczak Józef. W dniu 3 kwietnia Kowalski Alojzy, Baran Franciszek, Kleszczewska Marjanna, Marjańska Petronela. **Wszyscy zwolnieni pochodzą z Trą-**

czyna, pow. Konin. W więzieniu w Kaliszu przebywali od 5 lutego br. do 3 kwietnia, a więc 2 miesiące. r. w.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich bez Żydów

Kraków, 9. 4. — W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, na którym dokonano wyborów uzupełniających. W wyniku wyborów uzupełniających w skład zarządu nie wchodzi obecnie ani jeden dziennikarz-Żyd. Na zgromadzeniu doszło do demonstracji ze strony dziennikarzy żydowskich, którzy opuścili salę na znak protestu z powodu nie uwzględnienia żadnego Żyda w proponowanej i przegłosowanej liście zarządu, zgłoszonej przez komisję-matkę. Żaden Żyd nie został też wybrany do komisji rewizyjnej Syndykatu.

W obronie Żydów wystąpił tylko

przedstawiciel konserwatywnego „Czasu”, red. W. Wasilewski, pozostał jednak ze swym zdaniem w zupełnym osamotnieniu.

Ciągnięcie wielkanocne

Warszawa. (Tel. wł.) W pierwszym dniu dodatkowego ciągnięcia świątecznego 34 Polskiej Loterii Państwowej, główne wygrane padły na następujące numery (bez gwarancji):

- 20.000 zł — nr. 179.461;
- 5.000 zł — nr. 1.835, 29.379, 49.399, 54.685, 157.389, 157.561, 166.410, 182.607;
- 2.000 zł — nr. 2.760, 7.093, 16.340, 43.096, 48.617, 78.566, 135.675, 136.135, 143.096.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 8 kwietnia 1936 r.
Belgia 89.87; Berlin 213.45; Holandia 360.75; Londyn 26.27; Nowy Jork (kabel) 5.30 1/4; Paryż 35.01; Oslo 131.95; Praga 21.96; Sztokholm 135.40; Szwajcaria 173.05; Hiszpania 72.57.
Uspokobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe Bydgoszcz

z dnia 8 kwietnia 1936 r.
Żyto 40 tonn po 14,70.
Ceny orientacyjne: żyto 14,50—14,75; pszenica 19,60—20; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień browarny 15,50—16; jęczmień zbierany 14,75—15; owies 14,75—15,25. Uspokobienie spokojne dla żyta i pszenicy stałe, dla jęczmienia i owsa spokojne.

Poznań

Poznań, 8. 4. 1936 r.
Warunki: Handel hurtowy par. Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca na 100 kgi
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 755 g/l., 3) owies 420 g/l.
Ceny transakcyjne: Żyto 15 tonn par. Poznań 14,50
Ceny orientacyjne: Żyto (Uspob. spokojne) 14,25—14,50
Pszenica (Uspob. spokojne) 19,90—20,15
Jęczmień browarny 15,50
Uspokobienie spokojne. Jęczmień 700—725 g/l. 15,00—15,25
Jęczmień 670—680 g/l. 14,75—15,00
Uspokobienie spokojne. Owies 450—470 g/l. 14,75—15,00
Owies standartowy 14,25—14,50
Uspokobienie spokojne.

M a k a
Żytnia wyciąg 0-30% wł. w. 21,00—21,25
Żytnia gat. I 0-50% wł. w. 20,50—20,75
Żytnia gat. I 0-65% wł. w. 19,50—20,00
Żytnia gat. II 60-65% wł. w. 16,50—17,50
Żytnia posł. pon. 65% wł. w. 15,00—16,00
Uspokobienie spokojne.

pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w. 32,25—34,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w. 31,50—32,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w. 30,50—31,00
pszenna gat. IC 0-80% wł. w. 30,00—30,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w. 29,00—29,50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w. 28,25—28,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w. 27,75—28,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w. 25,25—25,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w. 23,25—23,75
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w. 21,75—22,25
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w. 19,75—20,25
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w. 17,75—18,25
Uspokobienie spokojne.

Otreby żytnie stand. 11,75—12,25
Otreby pszenne grube stand. 12,00—12,50
Otreby pszenne średnie stand. 11,00—11,75
Otreby jęczmienne 10,75—12,00
Rzepak zimowy 40,00—41,00
Siemię lniane 42,50—44,50
Gorzecza 32,00—34,00
Wyka łatwa 25,50—27,50
Peluska 26,00—28,00
Groch Wiktorja 21,00—25,00
Groch Polgers 21,00—23,00
Lubin niebieski 10,50—11,00
Luźn 60ty 13,00—13,50
Seradela 24,50—26,50
Konieczyna czerwona surowa. 120,00—130,00
Konieczyna czerw. 95-97% czysta 135,00—145,00
Konieczyna biała 75,00—100,00
Konieczyna szwedzka 165,00—190,00
Konieczyna złota odłuszczona. 65,00—75,00
Przelut 75,00—90,00
Ziemiaki jadalne 4,25—4,75
Makuch lniany w taflach. 18,25—18,50
Makuch rzepakowy w taflach 15,00—15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43% 16,75—17,25
Srut Soja 21,00—22,00
Słoma pszenna luzem 2,20—2,45
" pszenna prasowana 2,70—2,95
" żytnia luzem 2,50—2,75
" żytnia prasowana 3,25—3,50
" owsiana luzem 2,75—3,00
" owsiana prasowana 3,25—3,50
" jęczmienna luzem 2,20—2,45
" jęczmienna prasowana 2,70—2,95
Siano zwykłe luzem 5,75—6,25
" siewkie prasowane 6,25—6,75
" nadnoteckie luzem 6,50—7,00
" nadnoteckie prasowane 7,50—8,00
Ogólne uspokobienie spokojne.

U w a g a! W piątek, 10 kwietnia br. odbędzie się normalne zebranie giełdowe, natomiast nie będzie czynna Komisja Notowań. Biuro Giełdy otwarte będzie w tym dniu tylko do godz. 13. W sobotę, 11 kwietnia br. będzie Giełda jak i biuro Giełdy nieczynna.

Warszawa

z dnia 8 kwietnia 1936 r.
Pszenica jednolita 21,50—22; pszenica zbierana 21—21,50; żyto jednolite 13,50—14; żyto zbierane 13,25—13,50; owies jednolity 15—15,25; owies eksportowy 15,25—15,50; owies zbierany 14,50—14,75; jęczmień browarny 15,50—15,75; jęczmień jednolity 15,25—15,50; jęczmień zbierany 15—15,25; jęczmień zimowy 14,75—15.
Groch polny 10—12; groch Wiktorja 30—32; wyka 24—25; Peluska 24—25; Seradela 2 razy czyszczona 24—25; lubin niebieski 9—9,50; lubin 60ty 11,75—12,25; rzepak zimowy 42—43; rzepak letni 41—42; rzepak 41—42; rzepak letni 41,50—42,50; siemię lniane 36—37; konieczyna czerwona 115—130; konieczyna czerwona bez kamianki 165—175; konieczyna surowo oczyszczona biała 60—70; konieczyna biała czyszczona 80—100; mak niebieski 60—62; ziemniaki 4—5.
Otreby pszenne grube 12,50—13; Otreby pszenne miakie i średnie 11,50—12; otreby żytnie 11,50—12; kuchy lniane 17,50—18; kuchy rzepakowe 15—15,50; srut Soja 22,50—23.
Ogólny obrót towar 468. Uspokobienie spokojne.

Aleksander Junosza-Olszakowski

Golgota

Motto: Oto spełniła się ich wiara:
Przez krew!
Przez mękę!
Przez Śmierć i Zmartwychwstanie!

Trzeba mieć kamień w piersiach i duszę z żelaza, aby bez wzruszenia patrzeć na stację Męki Pańskiej w Lourdes. Figury z brązu naturalnej wielkości tchną życiem i pełnią wyrazu. Droga wije się serpentyną pod górę. Gęsta roślinność zasłania miasto. Zwiedzający przeto czują się jakby oderwani od świata. Drzewa szumią. Nad głowami błękit nieba. Co parę kroków zaś straszliwe sceny sądu obłąkanego motłochu nad Bogiem.

Sąd ten i Golgota odbywa się dzisiaj. Trwa dzień i noc od dwóch tysięcy lat! Nic mocniej bowiem nie było i nie jest zwalczone na świecie, jak miłość! I nic namiętniej nie było i nie jest czczone jak podłość! I nic więcej nie było i nie jest wielbione, jak głupota!

Oto przyszedł Bóg-Człowiek i rzekł przemożne słowo: kocham!

Za to uwięziono Go, oplwano i obito, wreszcie ukrzyżowano.

Oślepiła bowiem ludzi miłość tak potężna, tak wielka i wspaniała, że cały świat wydał się wobec Niej kruszyną drbnią i bez znaczenia. Ulekli się Jej ogromu. Przerażenie ogarnęło nędzne, małe dusze.

A dzisiaj?

Pomimo cudownego testamentu, jaki nam Chrystus zostawił, rozlewa się krew ludzką na polach bitew, wydziera się kobietom mężów i synów li tylko z tej racji, że hegemonja lądowa lub morska pozostanie przy jednym z mocarstw albo dywidenda jakiegoś koncertu wzrośnie w dwójnasób. Zapomina się o tem, że wszystkie miljarde świata nie warte są jednego życia ludzkiego, chociażby kryło się ono w łachmanach i cierpiało ostatnią nędzę.

Jakże pięknym natomiast byłoby życie narodów, gdyby każdy z nich stosował przedziwnie mądrą naukę Chrystusa. Jak pięknym byłoby oblicze świata, gdyby miłość i prawda stały się chlebem powszednim niezliczonych rzesz. Jak cudownym byłby każdy dzień opromieniony dobrocią i szlachetnością. Spełniłaby się wówczas odwieczna tęsknota człowieka zamknięta w słowach modlitwy:

Przyjdź królestwo Twoje!

Stacja środkowa przedstawia Chrystusa, skazanego na śmierć. Odbywa się

sąd przed Pilatem. Chrystus wyniosły i spokojny spogląda w oczy filozofującego mędrka i karierowicza, który błyskiem sofizmatów chciał ukryć wewnętrzny rozdźwięk swej tchórzowskiej duszy.

I umył ręce. Znalazł wyjście prawne z fatalnej sytuacji. Odchodząc zaś rzucił Chrystusowi pytanie:

— Co jest prawda?

Do stacji tej prowadzą schody, po których wolno wchodzić tylko na kolanach. Po obu stronach sądu tkwią muskularne i opancerzone postacie legionistów rzymskich.

Pozostałe stacje wyobrażają ostatnią wędrowkę Chrystusa z godłem Jego Męki. Oto Chrystus upadł na ziemię przytłoczony brzemieniem krzyża. Pocałunek Judasza, ucieczka przyjaciół, pogroźki sędziów, naigrzanie się warty rzymskiej, podłość Pilata, ryk śmiertelności tłumu, wreszcie ten pochód w pośród uśmiechów i wzgardy tych, których miłuje, wywarły mocne piętno na twarzy Chrystusa. Jest znękany policzkami i biczowaniem. Zniekształcony od krwi i potu. Dyszy ciężko.

Podbiegają żydzi. Płoną wciekłością przeciw Temu, kto im przebacza. Miotają się i krzyczą. Jednak wśród spudłonego tłumu wyłania się człowiek, który nie zna Chrystusa i Jego nauki, lecz w którego piersiach biło ludzkie serce. I oto Szymon Nazarejczyk pomaga nieść krzyż Chrystusowi.

Niezmiernie głębokie wzruszenie ogarnia każdego na widok IV-tej stacji. Chrystus znajduje się w obliczu śmierci. Bezmála dogorywa. Znajduje się u kresu sił. I w takiej chwili, kiedy On najbardziej potrzebował pomocy, najwięcej wzbudzał litość swoim nieszczęściem, w takiej właśnie chwili nieszczęśliwa matka konającego dziecka rzuciła się na kolana błagając o uzdrowienie.

I Chrystus uczynił zadość prośbie.

A oto scena przybijania do krzyża. Ostjariusz rzymski z rozmachem wali młotem w potężne gwoździe. Obficie broczy krew. Pękają miazdzone kości. Ból straszliwy. Chrystus ma oczy przymknięte. Milczy.

I to milczenie jest najstraszniejszym wyrazem cierpienia.

A oto stoją trzy krzyże. Chrystus zawieszony na znacznej wysokości spogląda na tłum szalejący w dół. Zlorzeczą mu i wyklinają.

Za to, że kochał i cierpiał.

I tak trwa do dzisiaj w niejednym sercu ludzkim.

WIELKI PIĄTEK

Szczyt smutku w obrzędach wielkotygodniowych osiąga Wielki Piątek. Składają się one z czterech zasadniczych części: odczytania prorocत्व Oreasza i Habakuka oraz Pasji według św. Jana, modłów na intencję Kościoła, Papieża, biskupów, kapłanów i wiernych, katechumenów, wszystkich strapionych i cierpiących, heretyków i schizmatyków, żydów i wreszcie pogan: wzruszającej sceny obnażenia i adoracji Krzyża św., w czasie której dla zaznaczenia jedności Kościoła modły odprawia się częściami po grecku; wreszcie Mszy bez konsekracji z darów uprzednio poświęconych (missa praesanctificatorum), po której następuje zaraz Nieszpory. Najświętszy Sakrament w dniu tym z Ciemnicy przeniesiony zostaje do Grobu, dla cichej adoracji przez wiernych.

Wielka Sobota. Obrzędy Wielkiej Soboty rozpoczyna święcenie ognia, który jest symbolem oświecenia dusz naszych Łaską Niebieską. Jednocześnie święci się ziarna kadzidł, które później w formie krzyża umieszczone zostają w paschale, tj. specjalnej świecy wielkanocnej, wreszcie sam paschal. Odczytanie prorocत्व.

mających dawniej na celu ugruntowanie w wierze przystępujących w dniu tym do Kościoła katechumenów, uzupełnia tę część uroczystości, po której następuje jeszcze święcenie wody do Chrztu św. Msza św., którą odprawia się w Wielką Sobotę po odśpiewaniu litanji do Wszystkich Świętych, głosi już chwałę Zmartwychwstania. Po raz pierwszy w W. Tyg. (poza W. Czwartkiem) kapłan intonuje od ołtarza „Gloria” i odzywają się zamilkłe od Wielkiego Czwartku dzwony. Po Komunii kapłańskiej nie odmawia się zwykłych modłów, lecz od razu zaczyna Nieszpory bezpośrednio od antyfony do Magnificat. Jest to ostatnia uroczystość należąca do Wielkiego Postu. Odtąd zaczyna się w Kościele już okres Wielkanocy.

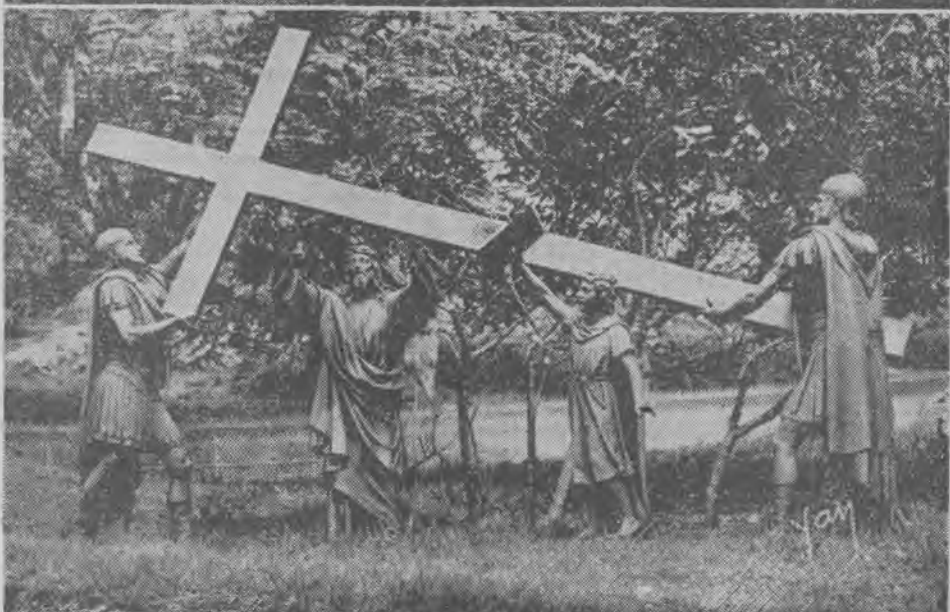
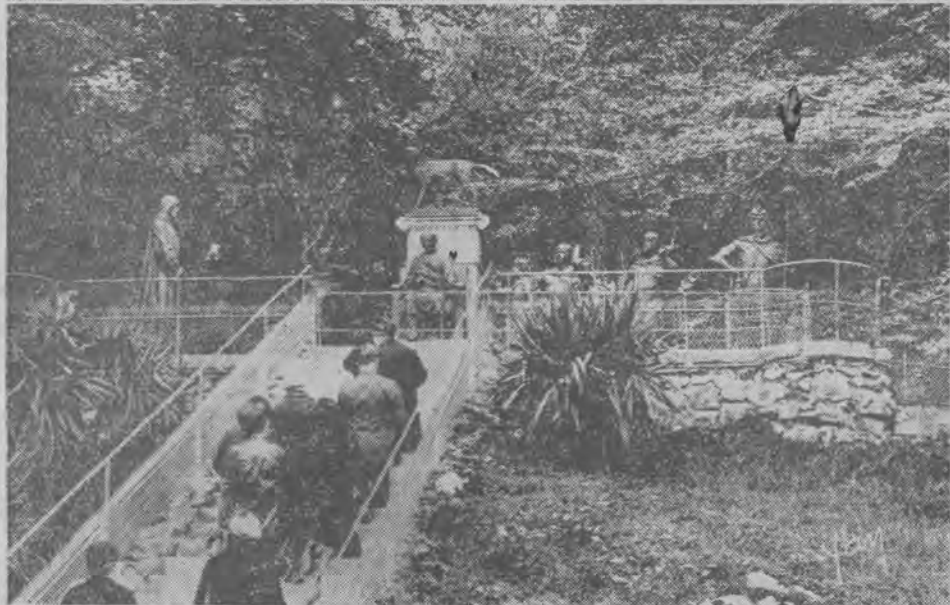
Docent Dr. med.

Benedykt Dylewski

choroby uszu, nosa, i gardła, choroby mowy i głosu

Lódź, Bandurskiego 12. m. 3

Przejmując od g. 4-6 po poł. Tel. 222-80



Przeblyski

Żydowskie baranki

Firma Szaja Loewenschwanz jest niewątpliwie najzasobniej zaopatrzona w baranki Chaskiej Malowańczyk, konkurent z przeciwka nie posiada ani takiego zapasu ani tak wytwornych okazów. Tam baranki są zwyczajne, białe na zielonej trawce z czerwonymi chorągiewkami...

— Nu i co wy posiadacie, Malowańczyk, do wyboru, co? To ma być towar?! Naśmiejcie się z was! Popatrzajcie u mnie — to ja rozumiem. Jeżeli klient chce z czekolady, ma z czekolady. Jeżeli woli z cukru, może być z cukru, malowane, albo wogóle bez...

— Szaja, powiadajcie od razu — dużoście sprzedaliście?

— Co znaczy sprzedałem? Ja dopiero cośkolwiek potem będę sprzedawał.

— Jak będzie po świętach?

— Dziecek jesteście, można powiedzieć małyśki pętaśzek. Kto teraz sprzedaje baranki, kto? Ten towar idzie w piątek, w sobotę...

— U kogo idzie? U was idzie?

— Co znaczy u mnie? Wszędzie idzie, gdzie jest duży wybór!

— Coś was powiem — ja myślę, że już skończyli się nasze czasy. Żydowskie baranki byli, ale ich już niema...

— Uś! Żydowskie baranki! Gdzie żydowskie baranki?

— I tu i wszędzie. Dawniej to wyście ich strzygliście ja ich strzygłem i możebno było żyć a teraz? Co z tego, że wyście wystawiliście pięć tuzinów i malowanych i czekoladowych? Te żywe baranki nie przychodzą, niema kogo strzyc...

— Że jak?

— Że zwyczajnie. To wy myślicie, że będziecie w piątek sprzedawać te baranki, co? A kto u was kupuje zwyczajne makię, rodzynki, korynki, migdały? Może goje kupują, co?

— Nu, to tymczasem, to wszystko to endeki...

— A potem to będzie może lepiej? Jak do mnie przychodzi ta Walczakowa, to ja potrzebuje być szczęśliwy. Ja jej daję na kredyt, bo ona zaraz mówi, że za pieniądze, to ona nie potrzebuje chodzić do takiego kasztana, jak ja...

— To poco jej dajecie?

— Co znaczy poco? Dla własnego zadowolenia! Jak ona do mnie przychodzi, to ja sobie mówię, że nie jest jeszcze tak źle,

że jeszcze do mnie przychodzi jedna gojówka, a jak ja jej nie dam na kredyt, to już nie będzie u mnie żadnego goja! To ja się chce coś ludzi, że nie jest tak zupełnie źle...

— Wy jesteście pesymista. Sie odmieni...

— Kiedy?

— Ja wiem kiedy? Ale żebym ja nie wierzyłbym, to co jabym zrobił?... Ja wiem co?

— Zróbcie to, co ja.

— Nu?

— Zwijajcie interes. To ja po to w nasze święto interesa nie zamykałem, żebym ja widziałem jak goj idzie mimo, co? Ja stoje, bo co ja mam zrobić? Sie wieszac? Ale ja już po świętach ide zwijać mojego interesa i...

— ...I co?

— Czy ja wiem co? Może mnie wezmą na urzędnika...

ELEGANCKI PAN

NOSI

Kapelusze
TYLKO

GOEPPERTA

**Małopolscy ziemianie
dobrodziejami Żydów**

Trzy obrazki z powiatu przasnyskiego

Przemysł 8. 4. — W miejscowości Nienadowa, pow. przemyskiego, jest gorzelnia, własność hr. Myciel-skiej, wydzierżawiona przez zarząd dóbr p. Wołkowieckiemu, który ze swej strony uznał za stosowne zatrudnić w charakterze gorzelnianego Żyda Szymo-

na Grubera. Od pewnego czasu w Dynowie i okolicy ukazywał się w sprzedaży tajnej spirytus po niższej cenie 5 zł za 1 litr, gdy cena monopolowa wynosi 9 zł.

Funkcjonariusze lotnej brygady kontroli skarbowej w osobach: komi-

sarza Piotra Krawca, podkomisarza Stefana Żurka oraz rewidentów Wł. Grochowicza i Marjana Uchańskiego, przeprowadzając wywiad, natrafili na ślady, które prowadziły do gorzelnii w Nienadowej.

Pewnego dnia przyłapano gorzelnianego Grubera, wiozącego w dużej butli spirytus do Dynowa celem spieniężenia go w wyżej wymieniony sposób. Doraźne, krótkie śledztwo zdołało narazie ustalić, że drogą tą Żyd Gruber zdołał wywieźć ponad 150 litrów. Jak dochodzą nas słuchy, dzierżawca Wołkowiecki miał interwenjować na rzecz Żyda Grubera u władz. Dla informacji podkreślamy, że w Nienadowie pozostaje bez pracy fachowy gorzelnian Polak.

Podobny wypadek miał miejsce w miejscowości Krukienice koło Mościsk, gdzie majątek i gorzelnia ks. Lubomirskiego zostały wydzierżawione Żydowi Bonhardtowi. Kierownik gorzelnii, o-czywiście Żyd Henryk Prinz, w zupeł-nie podobny sposób sprzedawał spirytus, chowając pieniądze do własnej kieszeni, na co wpadli funkcjonariusze lotnej brygady kontroli skarbowej w osobach kier. Krawca Piotra oraz re-widentów Wł. Grochowicza, Stefana Głowackiego i Zb. Bara.

W miejscowości Holubla, pow. prze-myski, został zlikwidowany jedyny w okolicy polski tartak ks. Sapięhy, obec-nego posła na Sejm, który 5 czy 3 ma-szyn za sześć tys. złotych sprzedał Ży-dowi Goldmanowi Emilowi, właścicie-lowi innego tartaku w sąsiednich Ku-nikowcach.

Żyd Goldman z nabytych maszyn odsprzedał jedną, za którą uzyskał su-mę 6 tys. zł, czyli, że pozostałe maszy-ny uzyskał od księcia pana za darmo.

Że poseł Sapięha jest protektorem Żydów, o tem pisaliśmy niejednokrot-nie, obecnie podkreślamy, że likwidac-ji tartaku polskiego nie można naz-wać czynem patriotycznym, gdyż ów Żyd Goldman otrzymał w „spadku“ wszystkich katolickich klientów, któ-rzy uprzednio korzystali z tartaku w Holubli.

A. LIPIŃSKI Sp. z SKŁAD FABRYCZNY

Łódź, ul. Piotrkowska 82. Tel. 175-55

Poleca w wielkim wyborze **Wełny, jedwabie, aksamity, materiały lniane i bawełniane.**

nr 7098

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI

Łódź, ul. 11 Listopada 5

poleca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rekawiczki, skarpetki, skład zaopatrzonej w najnowsze modne materiały.

OBSŁUGA SOLIDNA.

nr 7

OBSŁUGA SOLIDNA.

Krzaki różane

już w tym roku kwitnące, 12 sztuk najpiękniejszych odmian i 2 róże pnące z nazwą i wskazówkami hodowania za 12 zł włącznie portorja i opakowania wysyła za zaliczką

nr 8853/4

Szkoła Róż B. KAHL, Leszno (Wlkp.)



„Swój do Swego!“

Pracownia różnego obuwia Michał Gordoni Łódź

Bałucki Rynek, róg Zawiszy (dawniej ul. Drewnowska 33)

Poleca: na sezon wiosenny duży wybór obuwia. Ceny przystępne. Robota gwarantowana.

UWAGA: Członkom Stron. Nar. za okazaniem legit. nr 7726 zwracsm kosztu tramwajowe.

L. JASIŃSKI

Składy prowadzone od 1870 r.

w Łodzi, ul. św. Andrzeja 10, tel. 168-56,

w Łęczycy, ul. Poznańska 30, tel. 125.

Polecają pierwszej jakości: NASIONA rolne traw, drzew, warzywne i kwiatowe. NARZĘDZIA i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze. NAWOZY, preparaty i środki chemiczne do celów ogrodniczych, pozatem APARATY do zraszania roślin, drzew, krzewów itp. cieczami owadno- nr 8 043 i grzybobójczymi.

Cenniki na każde żądanie rozsyłane są bezpłatnie.

MEBLE wszelkiego rodzaju poleca po najtańszych cenach Zakład Stolarski ST. RATAJCZYK, Łódź, Kilińskiego 127 telefon 103-34 Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące nr 7590

MEBLE po bardzo przystępnych cenach poleca:

A. KOPROWSKI

ŁÓDŹ, Zgierska 56.

Wyrób własny — nr 7100



Szkło, Kryształy i Porcelanę

poleca na święta K. Gabryń-czyk, Łódź, Główna 2, narożnik Piotrkowskiej. Ceny bardzo niskie. nr 8938



Zjednoczeni Krawcy Chrześcijańscy

Łódź, Piotrkowska 141, tel. 249-49

polecają na sezon wiosenno-letni

PLASZCZE DAMSKIE i MĘSKIE oraz MUNDURKI i PALTA UCZNIOWSKIE.

Duży wybór płaszczy impregnowanych.

Specjalność dział miarowy.

Ceny niższe.

nr 8504

NA WIOSNĘ

PLASZCZE

damskie i męskie

KOSTJUMY, komplety damskie, GARDEROBĘ MĘSKĄ i dla chłopców oraz PLASZCZE UCZNIOWSKIE, MUNDURKI, w/g. nowych fasonów i z najlepszych materiałów poleca nr 5010

MAGAZYN UBIORÓW DAMSKICH i MĘSKICH GUSTAW ROMAN SZULC

ŁÓDŹ, Piotrkowska 97.

Wykonanie pierwszorządne.

Ceny przystępne.



Najlepsza MUSZTARDA WIELKANOCNA

tylko PALMO

nr 3681/2-14.59/60

MASŁO i SERY

z pierwszorządnych mleczarń

poleca firma

„NABIAŁ“, Łódź, Rzgowska 13

nr 9072

Telefon 188-58

„ATOS“

nr 7703

ŁÓDŹ
Andrzeja 2

poleca na sezon wiosenny jedyny w śródmieściu chrześcijański magazyn kapeluszy i czapek męskich
Przyjmuje wszelkie czyszczenia i przefasonowania.
Ceny niskie — Wykonanie solidne.

Kwiecień
9
CZWARTEK

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Marji Egipcj. Wielki Czwartek
Piątek: Ezechiela pr. Wielki Piątek

Kalendarz słowiański
Czwartek: Dobrosława
Piątek: Goryslawa
Słońca: wschód 5,10 zachód 18,33
Długość dnia 13 g. 28 min.
Księżyc: wschód 21,59 zachód 5,31
Faza: 3 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowskiej-Dancerowej, Zgierska 57, Groszkowskiego, 11 Listopada 15, Karłina (żyd.) Piłsudskiego 54, Rembielińskiego, Andrzeja 28, Chądzyńskiego, Piotrkowska 165, Millera, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabjanicka 56.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczeni: 208.10.
Pogotowie P. G. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — „Matura”.
KINA ŁÓDZKIE
Adria — „Sing — Sing”.
Bajka — „Za krzywdę brata” i „Mary Dow”.
Corso — „Światła wielkiego miasta”.
Capitol — „Kapitan Blood”.
Palace — „Dzisiejsze czasy”.
Rialto — „Golgota”.
Przedwiośnie — „Kumba”.
Miraż — „Zbrodnia i kara”.
Ikar — „Nie miała baba kłopotu”.
Zachęta — „Epizod”.

KOMUNIKATY

Pomóżmy biednym narodowcom. Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje sekr. okr. Str. Narodowego, Piotrkowska 86 w godz. od 9 do 12 i od 3 do 7 wiecz.

POGODA W CZERWCU

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 8 b. m. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 25,9 st. najniższa: plus 2,2 st. Barometr: 742,4. Tendencja: wzrost ciśnienia. Wiatry: słabe, południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W ciągu dnia zachmurzenie zmienne.

Z RUCHU NARODOWEGO

Z ruchu narodowego. W Grabowie Łęczyckim dziwne panują stosunki. Urzędnicze zebranie Stronnictwa Narodowego jest bardzo trudne, bo władza administracyjna zawsze znajdzie jakiś „powód” do przeszkodzenia w urzędzeniu zebrania. Przed kilku tygodniami koło S. N. chciało urządzić zebranie, zaprosiło prelegenta z m. Łodzi, wystarało się o lokal w Straży Ochotniczej, ale p. komendant posterunku nie zbadawszy legitymacji, rozwiązał zebranie, to samo w godzinie później rozwiązał prawne zebranie S. N. w lokalu parafjalnym, a wreszcie zatrzymał prelegenta przez przeciąg godziny. Na drugi dzień przejeżdżającego przez Łęczycę prelegenta przytrzymał, posadzając go o wywołanie zbiegowiska w Grabowie Łęczyckim. Ruch narodowy w Grabowie Łęczyckim i okolicy mimo wszystko ciągle rośnie na siłach, a ostatnie zebrania, które odbyły się 4 i 5 kwietnia b. r. w Jaworowie, Budziniu, Besku i Pruchenu, gm. Grabów Łęczycki, gdzie przemawiał prelegent z m. Łodzi, wskazywały dobitnie o sile i postawie miejscowej ludności, która tłumnie staje pod sztandarami Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę, dnia 5 b. m. odbyło się liczne zebranie Stronnictwa w Nowem Złotnie, pow. Łódzki, w którym referat o stosunkach politycznych w Polsce wygłosił kpt. L. Grzegorzak i p. Rakowski Michał. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych i wznieśli okrzyki na cześć Polski Narodowej z R. Dmowskim na czele.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Nowy zarząd łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P. W dniu 6. b. m. odbyło się posiedzenie zarządu Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P., wybranego na w. zgromadzeniu w dniu 28. 3. r. b. Zarząd ukonstytuował się jak następuje:
a) Prezydium: prezes — inż. Wrede Stanisław wiceprezes — płk. Bratrow Jan, wiceprezes — dyr. Ostrowski Henryk, sekretarz — dyr. Kalinowski Mieczysław, skarbnik — nac. Pierwocha Andrzej.
b) Członkowie zarządu: major Bętkowski Mieczysław Wiktor, nac. Drużynki Jan, sędzia Piotrowski Edward, inż. Salm Jan, dyr. Zdrojewski Marjan.
c) Zastępcy członków zarządu: komisarz P. P. Angdzik Marcin, dyr. Zimiński Stanisław.

Święta w Łodzi

Łódź, 8. 4. — W związku z bieżącym Wielkim Tygodniem oraz zbliżającymi się świętami władze wydały szereg zarządzeń.

Na mocy obowiązujących przepisów w Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę zakazane są widowiska i produkcje muzyczne w teatrach, restauracjach, dancinгах i kawiarniach. Jedynie w Wielki Czwartek na mocy specjalnych zezwoleń dozwolone są koncerty i pokazy filmowe o charakterze religijnym.

Sklepy w sobotę otwarte będą tylko do godziny 18. Godzina 18 w sobotę będzie wogóle zakończeniem wszelkich czynności. O tej porze zamknięte zostaną również kawiarnie, cukiernie i restauracje i nieczynne będą aż do drugiego dnia świąt.

„Praca Polska” w obronie robotników

Łódź, 8. 4. Wczoraj w urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja, na której delegaci związku zawodowego „Praca Polska” przedstawili raz jeszcze tymczasowemu prezydentowi miasta postulaty robotników sezonowych.

W rezultacie konferencji uzyskano zapewnienie, że wszyscy sezonowcy, zatrudnieni w ubiegłym roku, w tym sezonie będą do pracy przyjęci. Magistrat zobowiązał się utrzymać zeszłoroczną stawkę dla niewykwalifikowanych sezonowców, w wysokości 4,40 zł dziennie. Do podpisania umowy nie doszło, gdyż tymczasowy prezydent miasta, Glazek nie zgodził się na wypłacenie ekwiwalentu urlopo-

Z Tow. Śpiew. „Echo”. Zarząd Tow. podaje do wiadomości miłośników śpiewu, że w piątek, 10. b. m., o godz. 19 w kościele św. Krzyża w Łodzi, chór Tow. pod kierunkiem p. prof. Karola Prosnaka wykona pienia wielkopostne. Na program złożyła się: „Siedem słów Chrystusa”, „O Boże Jezu” — Palestrina, „Miserere” — L. v. Beethoven, „O Chryste” — Zukowski — Prosnak.

NOTUJEMY

Interwencja automobilistów. U starosty grodzkiego dr. Wrony interweniowała delegacja związku automobilistów, prosząc o zmianę niektórych miejsc postoju oraz zmianę niektórych miejsc postoju dla samochodów. Starosta przyrzekł rozpatrzyć wnioski i wydać zarządzenie odnośnie zmiany niektórych miejsc postoju.

Wyjaśnienie. P. Roman Gipki, zamieszkały w Brzezinach, prosi nas o wyjaśnienie, iż notatka nasza, odnosząca się do tragicznego wypadku jego żony, nie odpowiada prawdzie w tym sensie, że nie p. Gipki zrzucił swą żonę z okna, tylko ona sama wyskoczyła. — Sprawa nieszczęśliwego wypadku żony p. Gipkiego zajęła się policja.

Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Łodzi postanowiło prowadzić akcję pomocy dorabiającej dla bezrobotnych także przez miesiąc kwiecień na dotychczasowych zasadach, poza rozdawaniem węgla.

W sprawie pomocy bezrobotnym. Akcja wojew. biura Funduszu Pracy w Łodzi obejmuje dożywianie dzieci rodziców bezrobotnych dożywianie niemowląt, prowadzenie świetlic i kolonij wypoczynkowych, wreszcie prowadzenie akcji odzieżowej. Ostatnio zarządzone na okres przedświąteczny jednorazową akcję pomocy dla osób nie korzystających z pomocy. Do pomocy tej kwalifikować będzie policja państwowa, której przedstawiciele w dniach 9 i 10 zgłoszą się do mieszkań rodzin najbardziej potrzebujących i doręczą talony deputowane. Dotyczy to miejscowości: Łódź, Zgierz, Konstantynów, Aleksandrów, Ruda Pabjanicka, gminy Chojny, Brus, Radogoszcz, Łagiewniki, Brzeziny, Tomaszów, Piotrków, Radomsko, Pabjanice, Ozorków, Zduńska Wola i Kalisz.

Garnizon łódzki na rzecz Łódzkiego Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbardziejniejszym. W związku z apelem Łódzkiego Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbardziejniejszym — oficerowie, podoficerowie i urzędnicy administracji wojskowej Garnizonu Łódzkiego złożyli na rzecz tegoż Komitetu na akcję specjalnej pomocy świątecznej — kwotę zł 641,00.

Personel zarządu miejskiego w Łodzi zebrał na akcję specjalnej pomocy świątecznej Łódzkiego Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy najbardziejniejszym dotychczas kwotę zł 1343,34.

CZY WIECIE, ŻE...

Socjaliści sprofanowali cmentarz katolicki. Na cmentarzu katolickim na Chojnach, na tak zwanych Kurczakach doszło do gorszącego incydentu, wywołanego przez socjalistów niemieckich, żydowskich i polskich, wspólnie zgromadzonych pod czerwonym sztandarem. Zmarł mianowicie Oskar Lauerman, członek niemieckiej

Tramwaje miejskie zaczynają zjeżdżać do remiz w sobotę o godz. 20 wieczorem i nie będą kursowały do niedzieli godz. 13. Tramwaje podmiejskie czynne będą przez całe święta bez przerwy.

Ruch na kolejach zostanie w okresie świąt wzmocniony. Ruch towarowy zostanie ograniczony od soboty, godz. 18 do poniedziałku godz. 18.

Na poczcie urzędowanie w biurach w Wielki Piątek i Wielką Sobotę trwać będzie tylko do godz. 13. Załatwianie interesantów przy okienkach we wszystkich urzędach pocztowych w piątek odbywać się będzie do godz. 20, a w sobotę do godz. 17. Cześćciowe wzniesienie urzędowania nastąpi w drugim dniu świąt, w poniedziałek rano, przy czym tego dnia doręczona będzie jednorazowo poczta adresatom.

wego sezonowcom, co weszło w wieloletni zwyczaj i pozwala po zakończeniu okresu prac przygotować pewną minimalną ilość zapasów na przetrwanie zimy.

Wreszcie wedle dotychczasowego planu, miasto miało zamiar zatrudnić sezonowców tylko 4 dni w tygodniu, a delegaci „Pracy Polskiej” stali na stanowisku, że zatrudnienie normalne, czyli 6-dniowy tydzień pracy jest koniecznością. Do podpisania umowy przez „Pracę Polską” dojdzie zatem dopiero po uzyskaniu 6-dniowego okresu pracy w tygodniu i po zapewnieniu sezonowcom ekwiwalentu urlopowego.

socjalistycznej partii pracy. Zmarły był wprawdzie katolikiem, lecz ślub wziął z ewangeliczką, w kościele ewangelickim, przez całe niemal życie był bezwyznaniowcem, co jest wśród socjalistów modne, wreszcie zmarł nagle na ulicy w drodze do pracy, bez opatrzenia olejami świętymi i z tej też przyczyny parafia rzymsko-katolicka przydzieliła grób na miejscu dla zmarłych poza terenem poświęconym. Mimo to kilkudziesięciu socjalistów przeważnie bezwyznaniowców niemieckich oraz Żydów pod czerwonym sztandarem siłą wyważyło bramę cmentarną i przeciągnęli przez cmentarz poświęcony. Rozzuchwałeni bezwyznaniowcy i żydkowie zaczęli przebiegać cmentarz, deptać groby, w poszukiwaniu wykopanego grobu na terenie poświęconym i dopiero, gdy nie udało się odnaleźć takiego grobu, a czas przeciągał się i zachodziła obawa interwencji policji, pochowali zwłoki Lauermana w miejscu wyznaczonym przez parafję. Co na to władze?

Z RYNKU PRACY

W sprawie robót publicznych. Związki robotników sezonowych uchwały wysłać do Warszawy delegację i domagać się od władz rządowych i Funduszu Pracy przyznania większych kredytów na roboty publiczne w Łodzi, albowiem zapowiedziane prace przez 4 do 5 tygodni przy minimalnych zarobkach nietylko nie dadzą możliwości zaoszczędzenia na zimę, ale nawet wykluczają możliwość utrzymania się sezonowców z rodzinami. Delegacja ma się domagać rozszerzenia robót publicznych z 4 na 6 dni w tygodniu.

PO ZAWARCIU UMOWY

Sytuacja strajkowa. We fabryce firmy Apret przy ul. Siewnej 15 na tle obniżania płac robotniczych wybuchł strajk 100 robotników. Odbyta wczoraj konferencja doprowadziła do porozumienia, a firma przyrzeka wypłacić robotnikom różnicę płac, wobec czego strajk został zakończony. — We fabryce Tietzen i Ska przy ul. Andrzeja 78 strajk trwał wczoraj w dalszym ciągu, 600 robotników zajmowało mury fabryki. Na miejsce udał się inspektor pracy i wszczął rokowania w kierunku likwidacji strajku. Rokowania jednak narazie nie dały wyniku.

JUDAICA

Bodaj na 22 grosze, hyle oszukać. Niedługo w zatargach żydowskich fabrykantów z robotnikami powstaje zdziwienie, że chodzi o nieprawdopodobnie minimalne sumy, które wprawdzie dla robotnika mają poważne znaczenie, lecz dla przemysłowca, w ogólnej kalkulacji wprost nic nie znaczą. Tajemnicę tę wyjaśnia wrodzony instynkt Żydów do spekulacji o oszustwa oraz wysysku. Klasycznym takim przykładem była sprawa przemysłowca łódzkiego Abrahama Arona Fuksa w sądzie grodzkim. W dniu 7 lutego r. b. z powodu podrożenia miesięcznych biletów tramwajowych nie nabył o biletu i miał bilet z miesiąca stycznia r. b. Gdy konduktor zapytał o bilet, Fuks pokazał mu nieważny bilet ze stycznia r. b. Dopiero przy powtórnej kontroli wykazało się oszustwo i to ze strony bogatego przemysłowca i na kwotę 22,5 grosza, Fuks skazany został na 30 zł grzywny lub 5 dni aresztu. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Obława. W nocy wczorajszej w dzielnicy Batuckiej policja przeprowadziła generalną obławę, przy czym przetrzaśnięte zostały wszystkie spelunki i kryjówki złodziejskie. W wyniku obławy przytrzymało 14 podejrzanych i poszukiwanych przez policję i sądy przestępców.

KRONIKA SPORTOWA

Nagrody dla lekkoatletów. Kierownik IV okręgowego urzędu W. F. i P. W. plk. dypl. Gabrys ofiarował nagrodę przechodnią dla klubu, który w zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu wykazał najlepszą sprawność w myśli punktacji, opartej na regulaminie nagrody ofiarowanej swego czasu przez plk. Cieślaka. Nagrodę poprzednią zdobył na własność L. K. S. Regulamin tej nagrody przyznawał ją temu klubowi, który w ciągu trzech lat w zawodach o mistrzostwo okręgu zdobył największą ilość punktów. Punktowane są pierwsze trzy miejsca: 5, 3 i 1 pkt. i sztafety 10, 6 i 2 pkt. w zawodach o mistrzostwo okręgu dla mężczyzn wszystkich klas, kobiet dla klasy A i B oraz w mistrzostwach juniorów.

Warszawa — Łódź. W drugi dzień świąt Wielkiejnocy w Warszawie odbędzie się międzymiastowy mecz atletyczny pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Łodzi. Program meczu prócz walk zapasniczych przewiduje podnoszenie ciężarów w dwóch wagach: lekkiej i średniej. Drużyna łódzka wyjeżdża do stolicy w następującym składzie: waga kogucia — Palecki (Kruszender), waga piórkowa — Kawał Czesław (Wima), waga lekka — Ignaszewski (Sokół), waga półśrednia — Hinc (Wima), średnia — Jakubowski (I. K. P.), waga półciężka — Dąbrowski (I. K. P.) i waga ciężka — Cymer (Wima). Dodatkowo do podnoszenia ciężarów zostali wyznaczeni ponadto Dubiel (Siła) i Krojczstajn (Siła). Tak więc przedstawią się reprezentacja Łodzi, która w zespole ma samych mistrzów okręgu. Jak się dowiadujemy, rewanżowy mecz pomiędzy powyższymi reprezentacjami odbędzie się w tydzień potem w Łodzi.

Piłka nożna w święta. W święta jako dni wolne od rozgrywek mistrzowskich, łódzkie drużyny rozegrają mecze towarzyskie z drużynami zamiejscowymi, a nawet zagranicznymi. I tak ligowy L. K. S. w pierwsze święto wyjeżdża do Kutna, gdzie rozegra propagandowe zawody piłkarskie z tamtejszym Sokolem, natomiast w drugi dzień świąt gościć będzie w Łodzi północnego mistrza Niemiec drużyna „Holzsztein”. Natomiast drużyna L. T. S. G. sprowadza na pierwszy dzień świąt do Łodzi sympatyczną drużynę poznańską Legji.

KRONIKA GOSPODARCZA

Magazyny pod opieką celną. Jak to podawaliśmy, władze zajęły się bliżej działalnością francuskiej spółki akcyjnej Allart, Rousseau i Ko, przy ul. Katnej 19, a to z tej racji, że właściciele tej spółki postarali się przywieźć sobie monopoli na wówo wełny do Polski i na tym interesie zarabiali nietylko kosztem przemysłu krajowego, ale i kosztem skarbu państwa. Dowiadujemy się, że w związku z tem zarządzone zostały szczegółowe badania kontrolera. Magazyny wełny firmy Allart, Rousseau i Ko przy ul. Katnej 19, zostały opieczątowane przez władze celne i każdorazowo w miarę potrzeby wydawane są pod kontrolą urzędników odpowiedzialnie ilości surowca dla przeróbki. Bliższych szczegółów toczącego się dochodzenia poruszyć nie można ze względów zrozumiałych. (k)

Na srebrnym ekranie

**„Kapitan Blood”
Kino „Capitol”**

Obecna epoka, tak przesiąknięta merkantylizmem, przynajmniej pozornie, tęskni do bohaterstwa, romantyki, rozmarzenia... Wyrazem tego są bohaterkie filmy.

„Kapitan Blood” jest jednym z najlepszych filmów tego rodzaju. Są to dzieje pewnego lekarza angielskiego z 18-go wieku, który, sprzedany jako niewolnik do kolonij amerykańskich, zdołał owdolnąć okrętami i okrzyknął się wodzem piratów. Należy pamiętać, iż jest to epoka, gdy pirat nie był zwykłym zbrojcem, lecz jednocześnie pływając pod ojczystą flagą, działał jako wolontariusz swego kraju. To też i Blood nietylko jest wolnym rabusem, lecz jednocześnie w imieniu Anglii walczy z Francuzami...

Jednak ta treść patryjofyczna usuwa się na drugi plan — widza przede wszystkim porwa rozmach akcji. Film wyreżyserowano pierwszorzędnie — i technika zdjęć i tempo akcji porwa. Szczególnie dobrze wypadły epizody dwóch bitew morskich — przypominamy podobne filmy, jak: „Czarny Pirat” czy „Wyspa skarłów” i tak dobrych scen batalistycznych nigdzie nam nie pokazano. Rolę główną kreuje Errol Flynn, podobno następcą Valentina... Czy istotnie uda mu się osiągnąć takie powodzenie, trudno powiedzieć, należy jednak przyznać, że jest bardzo zgrabny, przystojny i umie grać...

Własne wyroby Skórzano-Galanteryjne J. Jabłoński i S. Moszczyński Łódź, ul. Główna 11

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna G. E. RESTEL Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84

Materiały męskie w najwyższych gatunkach M. ANWEILER Łódź, Piotrkowska 117 front

Kapelusze — Krawaty — Skarpetki Szelki — Rękawiczki i t. p. Dla Pań — Pończochy — Reformy — Bluzeczki

Magazyn i pracownia obuwia J. Jakubiec Łódź, ul. Piotrkowska 181.

OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterię wyrób własny zegary, zegarki i platery

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

1. DOM PARCELE Dom piętrowy, wolny od stempla, przy tramwaju 16.000

Piekarnię - cukiernię w Poznaniu dobrze prosperująca z powodu starości korzystnie sprzedam.

Belki kantówki,łaty, szalówki polecana - korzystnie Młyny i Tartaki

Gospodarstwo 24 morgi budynki maszynowe 8 pokoi sprzedam spowoduje choroby.

Emulsja „Erbe” z tranu norweskiego zawierającego 500 jedn. Witamin A

Dom w Jarocinie nowy piętrowy, chlew morga ogrodu. Cena 8.500 zł.

OGÓLNOPOLSKIE Piątek, 10 kwietnia. 6.30 audycje poranne: 11.57 sygnał czasu: 12.03 dziennik

ka Pańska w pieśni ludowej: 19.00 odczyt „Wielki Piątek”

peszt. „Pasia wedł. św. Jana” J. S. Bacha: 19.55 Wiedeń. „Pasia wedł. św. Łukasza” — J. S. Bacha.

50 pszennej przy miejscu zabudowania maszyn, inwentarzami, wpłaty 8000

Piekarnia kolonjalka w pełnym biegu do wydzierżawienia w kościelnej wsi.

2. PIENIĄDZ Inwestycyjna pożyczka sztuki kupie. Oferty z ceną Oredownik, Poznań

Sobota, 11 kwietnia. 6.30 audycje poranne: 11.57 sygnał czasu: 2.03 dzień południowy

Katowice — 12.15 godz. „Pieśń Grobów Bożych Wielkopolskich”

na sobotę: 17.15 Bratislava. Recital fortepianowy

60 — 100 pszennej, poszukuje powiatów Jarocin, Krotoszyn, Ostrów, Środa.

26 SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce

7. SPRZEDAŻ Skład kolonjalny Jarocinie dobrze prosperujący, mieszkaniem, towar, urządzenie

Lwów — 12.15 symfonia rosyjska (płyty): 13.15 Pastorałe (płyty): 16.55 Silva rerum: 19.30 „W świątecznym nastroju” (płyty): 23.45 muzyka lekka z płyt.

Sobota, 11 kwietnia. Kraków — 12.15 koncert z płyt: 13.15 konc. południowy (płyty): 16.55 chwilka społeczna: 19.30 popularne utwory z płyt: 22.50 muzyka taneczna z płyt.

19.10 Bratislava. Wiosna i Wielkanoc w pieśni lud. 19.15 Ryga. Utwory Medina pod dyr. Kompozytora z udz. mianistki F. Ellegard, 19.30 Praga. Koncert radijork.

Piekarnia kolonjalka dobrze zaprowadzone, z towarami urządzeniem objęcie, 1.200 (dzierżawa 45) Otręba Jarocin Kilińskiego 2.

27. WOLNE POSADY Potrzebny kierownik sklepu galanteryjno-bławatnego z kaucją. Oferty z odpisami świadectw i referencjami

Gospodarstwo prywatne 28 pszennej, zabudowania maszynowe, przy jeziorze, miejsce, Poznań, 10.000, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, Znaczek

Lódź — 12.15 płyty z W-wy: 13.15 muzyka z płyt: 16.50 „Zycie miasta Łodzi”: 19.30 płyty z Warszawy

Sobota, 11 kwietnia. Toruń — 12.50 muzyka symfoniczna z płyt: 13.15 orkiestry i soliści (płyty): 19.30 muzyka polska z płyt: 22.50 muzyka salonowa (płyty).

20.00 Sztokholm. Koncert orkiestrowy. Kolonia. Wesoly wieczór Kopenhaga. Koncert Wielkanoc. 20.10 Königschwust. „Jutro Wielkanoc”

Skład 2 ubikacji w najruchliwszym miejscu przy Rynku w Obornikach od zaraz do wydzierżawienia.

Młodszy pomocnik mleczarski, potrzebny od zaraz do pracy w Poznaniu. Zgłoszenia Oredownik, Poznań

Maszyzny stolarskie do obróbki drzewa: cyrkularka, piła taśmowa, heblarka, wyrównarka, wiertarka, frezownia i ostrzarka, oraz motor elektr. 6 KM sprzedaje okazynie

KRAJOWE Piątek, 10 kwietnia. Warszawa — 12.15 koncert solistów z płyt: 15.30 skrzynka pocztowa: 20.20 muzyka symf. z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM na piątek: 17.00 Lipsk. Koncert popołudniowy: 17.15 Koszyce. Pieśni pasyjne: 17.30 Moskwa (WCSPS)

19.10 Moskwa (Kom.). „Car-marzo” — operetka Lecocca. 19.10 Koszyce. Koncert chóru: 19.10 Kwartet salonowy: 19.30 Sztokholm. „Pasia św. Mateusza” — J. S. Bacha: 19.45 Buda-

Humor zagraniczny Gdzie jest człowiek, który mnie wydobył z wody? Oddalił się zaraz po wypadku, uciekając przed entuzjazmem tłumy.

Hasło z przed 40 laty!!! SWIECONKA bez musztardy DONATA smakować nie może.

Katowice — 12.15 z W-wy: 13.20 fragment z opery „Rycerskość Wiesniana”: (płyty): 18.30 Nowela Pierli: „Maria z Magdali”: 18.45 muzyka religijna z płyt

19.00 Moskwa (Kom.). „Car-marzo” — operetka Lecocca. 19.10 Koszyce. Koncert chóru: 19.10 Kwartet salonowy: 19.30 Sztokholm. „Pasia św. Mateusza” — J. S. Bacha: 19.45 Buda-

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149 WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, strażków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się nie-

OSTATNIE DNI POMPEI

45)

Powieść z angielskiego przez E. L. Bulwera

— Galerja z lewej strony — odpowiedziała obrzymia postać — jest galerją istot jeszcze nienarodzonych; cienie, unoszące się naprzód i do góry, są to dusze, przybývające z miejsc, których ci poznać nie wolno, i udają się dla odbycia przeznaczonej im na ziemi pielgrzymki. Galerja z prawej strony, w której cienie zstępują z góry i udają się ku krainom nieznanym, jest galerją umarłych.

— Cóż znaczą — spytał Arbaces — te czolgające się w ciemności błędne światelka?

— Niedołężny zwolenniku umiejętności ludzkiej, ty, co widzisz gwiazdy i zdajesz się być zdolnym odgadywać początek i przyczynę rzeczy, dowiedz się, że są to iskierki, udzielone naturze dla oświecenia jej drogi i odgadywania przeszłości i przyszłości. Sądź z tego, karzełku umiejętności, jakie światło dla ciebie mogło być przeznaczone!

— Dlaczego tu jestem? — spytał Arbaces z mimowolnym drżeniem.

— Jest to przeczcucie duszy, cień przeznaczenia, które opuszcza ziemię i zmierza ku wieczności.

Nim Arbaces zdołał odpowiedzieć, uczył w jaskini silny wiatr, jakby od poruszenia skrzydeł olbrzymiego boga. Porwany z ziemi i uniesiony wir-em, jak suchy listek jesiennym wiatrem, nagle znalazł się otoczony widmami śmierci, które z nim razem latały po rozległych ciemnościach. Gdy w próżnej i niedołężnej rozpacz staral się pokonać porywającą go siłę, zdało mu się, jakby wiatr przybierał pewną postać, ukazały się skrzydła i szpony bujającego w powietrzu orła, którego oczy zwracały nań przenikliwie i nielitościwie wejrzenie.

— Kto jesteś? — spytał znowu Egipcjanin.

— Już mnie zapewne poznałeś — odpowiedziało widmo z głośnym śmiechem. — Imię moje Potrzeba.

— Dokąd mnie prowadzisz?

— W nieznanne strony.

— Czy znajdę tam szczęśliwość czy boleść?

— Jak posiałeś, tak zbierzesz.

— To nieprawda, straszna istoto!

Jeżeli ty rządysz życiem, zbrodnie, które popełniłem, nie mojem, lecz twojem są dziełem.

— Ja jestem tylko tchnieniem Boga — odpowiedział straszliwy wiatr.

— Próżna więc moja umiejętność — rzekł z jękiem Arbaces.

— Nie narzeka na przeznaczenie rolnik, gdy, posiawszy ostry, nie otrzymał zboża. Tyś posiał występki, nie obwiniaj więc przeznaczenia, że ci odmówiło żniwa cnoty.

Scena nagle się odmieniła. Arbaces znalazł się wśród stosu czaszek i kości ludzkich. W ich liczbie była czaszka, niezupełnie jeszcze opadła z ciała, a zwodnicze ułudy snu ukazały w niej oblicze Apaecidesa. Z otwartych w połowie szczęk jego wyszedł robak i, pełznąc, zbliżył się do nóg Egipcjanina. Chciał go zdeptać, lecz zaczęły wzrastać jego rozmiary. Wzdymał się i powiększał, aż przybrał postać ogromnego weża, który opasał członki Arbacesa. Silne jego ciśnienie kruszyło mu kości, a jadowita paszcza i zaiskrzone oczy zmierzały ku twarzy. Naprawdę Arbaces chciał się pozbyć srogiego potwora. Zatruty oddech jego pożerał i trawił żywotne siły ofiary.

Gdy cios śmierci był niedaleki, gad przybrał nagle podobieństwo Apaecidesa i rzekł mu do ucha straszne słowa:

— Ofiara twoja jest twoim sędzią. Robak, któregoś chciał zdeptać, staje się węzłem i pożera cię.

Z krzykiem gniewu i boleści obudzili się Arbaces. Włosy stanęły mu dębem, pot zimny spływał po czole, oczy były błędne i ostupiałe, silne członki trzęsły się, jak u słabego dziecka, tak okropne wrażenia zostawił sen. Powoli odzyskał przytomność i podziękował bogom, chociaż w nich istotnie nie wierzył, iż widzenie to było tylko znikomym snem. Widok promieni dnia, przebijającego się przez wąskie wy-

sokie okno, obdarzył go spokojem. Cieszył się i uśmiechał, potem, spuściwszy oczy, spostrzegł przed sobą bladą twarz, zgasłe oko i zsiniałe usta... czarownicy Wezuwjusza.

— Ach! — zawołał, zakrywając ręką oczy, aby nie widzieć tego okropnego zjawiska, — czyliż to jeszcze sen? Czy jeszcze jestem w krainie śmierci?

— Nie, wielki Hermesie! Jest przy tobie osoba, podobna do śmierci, ale jeszcze żyjąca. Poznaj twą przyjaciółkę i niewolnicę.

Nastąpiło długie milczenie. Dreszcz w członkach Arbacesa przeszedł stopniowo i nakoniec odzyskał cały spokój.

— Był to więc tylko sen. Ach! muszę o nim zapomnieć. Inaczej rozkosze dnia nie nagrodzą męki nocnej. Kobieto, jak tu przyszłaś i po co?

— Przyszłam, aby cię ostrzec — odpowiedziała czarownica głosem grobowym.

— Ostrzec! Czyżby sen mówił prawdę? Jakże zagraża mi niebezpieczeństwo?

— Słuchaj! Nieszczęście grozi temu miastu. Uciekaj, póki czas — jeszcze. Wiesz, że mieszkałam na pochyłości góry, w której wnętrznościach, według dawnych podań — pała się jeszcze ognie Flegetonu. W jaskini mojej jest przepaść głęboka. Od kilku dni widziałam w jej głębi czerwony i ciemny strumień, który się powoli posuwał, a w nocy rozlegał się okropny huk. Kiedym dziś w głąb zajrzała, spostrzegłam, że strumień ten stał się okropnie ognistym i jasnym. Nagle zwierzę, które ze mną mieszkało, wydało żałosne wycie, upadło i skonało, a paszcza jego okryła się pianą. Powróciłam do mego mieszkania, lecz całą noc czułam wyraźne trzęsienie skały, a chociaż powietrze było ciężkie i ciche, słyszałam świst wiatru i huk jakby toczących się pod ziemią wozów. Przed świtem zajrzałam znowu w głąb otchłani i spostrzegłam, jak po powierzchni płomienistego strumienia pływały ogromne odłamy czarnych skał. Sam zaś źródło stał się bystrym, szerokim i jeszcze czerwienysz potokiem. Udałam się tedy na szczyt skały i ujrzałam głęboką otchłań, której dotąd nie było, a z niej dobywał się dym i śmiertelny wyziew, które zatamowały mój oddech i ledwie nie zadały mi śmierci. Wróciłam do siebie, zabrałam złoto i opuściłam miejsce, które od tylu lat było moim mieszkaniem, bo przypomniałem sobie tajemniczą przepowiednię etruską: „Przeпадnie miasto, gdy otworzy się góra! Gdy dym uwieńczy opaloną górę, lzy i boleść opanują mieszkania dzieci morza.“ O, panie! Przybýwam do ciebie, nim opuszczę na zawsze te mury. W głębi serca przeczuwam, że to trzęsienie ziemi, które przed szesnastu laty zachwiało miasto w podstawach, było tylko przepowiednią okropniejszego nieszczęścia. Mury Pompei wznoszą się nad błoniami śmierci i źródłami piekieł, które nie znają spoczynku. Posłuchaj mię... uciekaj.

— Czarownico, dziękuję ci za twoją troskliwość. Na tym stole jest złota czara, weź ją, należy do ciebie. Nie sądziłem, aby ktokolwiek prócz kapłanów Izidy życzył Arbacesowi ocalenia. Znaki, któreś widziała w głębi zgasłego wulkanu, — rzekł dalej Arbaces z miną zastanowienia — grożą istotnie temu miastu jakimś niebezpieczeństwem, może straszniejszym od pierwszego, trzęsieniem ziemi. Cokolwiek bądź, muszę spieszyć opuścić te mury. Po dniu dzisiejszym wszystko do odjazdu przygotuję. Dokąd idziesz, córko Etrurji?

— Do Herkulanum; potem udam się dalej szukać nowego mieszkania. Już nie mam przyjaciół. Dwaj towarzysze moi lis i waż nie żyją. Wielki Hermesie, tyś mi przyrzekł jeszcze dwadzieścia lat życia.

— Tak jest — odpowiedział Egipcjanin — przyrzekłem ci je, ale powiedz — dodał, opierając głowę na ręk-

ku i przypatrując się jej ciekawie, — na co potrzebne ci życie? Jakiej w niem doświadczasz słodyczy?

— Nie życie słodkie, lecz śmierć straszna — odpowiedziała czarownica pełnym wyrazu i przenikliwości głosem, który wywarł głębokie wrażenie w sercu dumnego astrologa. Prawda tej odpowiedzi przejęła go trwogą, a nie chcąc mieć u siebie tak niemiłego gościa, rzekł:

— Czas upływa, muszę się przysposobić do wielkiego widowiska, jakie dają w dniu dzisiejszym. Żegnaj cię, siostrzo, niech w długie lata ogrzewają cię płomienie życia.

Czarownica, zawiąawszy kosztowny dar Arbacesa w poję długiej sukni, wstała, aby odejść. Lecz, zbliżywszy się do drzwi, obróciła się i rzekła:

— Dziś po raz ostatni widzimy się z sobą na ziemi, lecz, gdy opuszczą popioły błędne płomienie naszego życia, zejdziemy się może jeszcze w drugim istnieniu. Czarownica i mag, uczenica i nauczyciel, wielki człowiek i przeklęta kobieta, może się jeszcze zobaczą. Żegnaj cię!

— Precz stąd, złowieszczy kruk! — rzekł Arbaces, gdy usłyszał, że drzwi zamknęły się za czarownicą, a dręczony wrażeniem okropnego snu, spieszenie zawołał swych niewolników.

Było zwyczajem przywdziewać uroczyste szaty na widowiska w amfiteatrze, to też Arbaces wiał najwyższokształny ubiór. Lśniącą białością jego tuniki razila wzrok. Na tunikę włożył obszerną szatę wschodnią, jaśniejącą najwyższym kolorem purpury tyryjskiej. Jego obuwie, okrywające nogi do kolan, zdobiły diamenty, w złoto oprawne.

Ludzie wysokiego pochodzenia mieli także zwyczaj ukazywać się w cyrku, otoczeni licznym orszakiem zwolenników i niewolników, i mnoga służba Arbacesa stała już w rzędach, oczekując na lektykę pana.

Tylko niewolnice, przeznaczone do usług Jony, i Sozja, jako stróż Nidji, zmuszeni byli z bólem serca pozostać w domu.

— Kaljaszu — rzekł Arbaces do wy-

zwolennica, gdy ten zapinał mu pas, — już mię znudziła Pompea, oddałę się za trzy dni, jeżeli wiatr będzie pomyślny. Wszak widziałeś w porcie okręt, należący do Narsesa z Aleksandrii. Kupiłem go. Pojutrze przeniesiecie nań moje rzeczy.

— Tak rychło!... dobrze, będę posłuszny Arbacesowi... A twoja wychowawica?

— Towarzyszyć mi będzie!... Czy piękny poranek?

— Powietrze ciężkie i duszące, pewnie wielki dziś będzie upał.

— Załuję gladjatorów, a więcej jeszcze nieszczęsnych ofiar dzikich zwierząt. Idź i zgromadź niewolników.

Arbaces, pozostawszy sam, wszedł do swej pracowni, a stamtąd do portyku. Ujrzał zbiegające się ze wszystkich stron do cyrku tłumy ludzi, słyszał okrzyki widzów i szelest powozów, zapomocą których podnoszono ciężką oponę, mającą osłonić obywateli, aby z rozkoszną wygodą przypatrywać się mogli meczarniom i śmierci swych bliźnich. Nagle rozległ się ryk przerażający i straszny. To ryk lwa. Nastąpiła chwila milczenia, a po niej głośny śmiech. Bawiono się niecierpliwym głodem króla zwierząt.

Arbaces odwrócił niespokojny wzrok ku Wezuwjuszowi. Jaśniała na nim zieloność bogatych winnic, a sama góra, spokojna, jak wieczność, kryła swe czoło w nieruchomych obłokach.

— Dostyc jeszcze czasu przed spodziewanem trzęsieniem ziemi. — To rzekłszy, oddalił się, a przechodząc około stołu, na którym leżały jego tajemnicze papiery i obliczenia astrologiczne, rzekł:

— Wspaniała sztuko! Jeszczem się twych wyroków nie radził, od kiedy przeznaczenie pozwoliło mi ująć niebezpieczeństwa, któreś przepowiedziała. Mniejsza o to. Wiem, że odtąd nie w mych zamysłach nie stanie na przeszkodzie. Czyliż już nie miałem dowodów tego? Precz odemnie wszelkie wahanie się, wszelka litość... Serce moje dwa tylko obrazy widzi w przyszłości: władzę i Jonę.

W cyrku pompejańskim

Nidja, upewniona przez Sozję, że list jej był w ręku Sallustjusza, raz jeszcze uzyskała nadzieję. Ani wątpić, że Sallustjusz pośpieszy do pretora i

cyrku, aby nasycić wzrok konaniem Ateńczyka.

Uroczyste i poważnie szedł orszak Arbacesa. Zbliżywszy się do miejsca,



przybędzie do domu Egipcjanina, aby ją uwolnić i otworzyć więzienie Kalena. Tej jeszcze nocy Glaukus zostanie ocalony. Niestety! Noc upłygnęła i jutrenka zajaśniała na niebie, a Nidja nie słyszała nic więcej, jak krzątanie się po krążankach niewolników obok przygotowań do nadchodzących igrzysk. Później nieco dał się słyszeć głos Arbacesa. Zabrzmiała wesoła trąbka. Orszak udawał się do

przeznaczonego dla lektyk i powozów, zatrzymał się, a Arbaces wszedł do cyrku wejściem, przeznaczonym wyłącznie dla osób znakomitych. Niewolnicy jego połączyli się z ludem i, oddawszy bilety, zostali umieszczeni przez posługaczy w miejscu, zwanem popularium. Arbaces z siedzenia swego obejmował rzutem oka całą ciżbę zapelniającą ogromny teatr.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gorąca wiara i dobroć „Białej Pani”

nawróciły na chrześcijaństwo tysiące ludożerców

Do Budapesztu powróciła z wyspy Pitulu (archipelag Admiralski) misjonarka węgierska Marja Molnar po 8-letnim pobycie w strefie tropikalnej.

Długi pobyt w niezdrowych warunkach klimatycznych

wśród dzikich ludożerców nadwreżył jej zdrowie do tego stopnia, że będzie musiała zrezygnować na pewien czas z pełnienia swego wzniosłego zawodu, aby leczyć się w ojczyźnie z nabytych chorób.

Zaciekawiające są przygody Marji Molnar na wyspie Pitulu wśród ludożerców, przywykłych odnosić się wrogo do każdego białego człowieka.

Samotną kobietą, bezbronną i słabą,

przedstawiała dla krwiożerczych łowców skalpów lup pożądaną. Sytuacja jej była w pierwszych dniach pobytu na wyspie nie tylko tragiczna, ale wręcz beznadziejna.

Jaką moc i potęgę ma gorąca wiara i przekonujące słowo, świadczy o tym los Marji Molnar wśród dzikich. Wskórała więcej cierpliwością i dobrocią, aniżeli bronią.

Umiiała dotrzeć do serc Papuasów,

nauczyła się ich języka i zwyczajów. Wczuła się w ich sposób myślenia. To, co wydawało się nieprawdopodobne i niemożliwe do zrealizowania, to jest pozyskanie serc ludożerców i przełamanie ich nieufności, stało się rzeczywistością. Marja Molnar nawróciła trzystu Papuasów na wiarę chrześcijańską i oduczyła ich nawet ohydnych zjadania ludzi. Dzieci składali ofiary na budowę kapliczki i uczęszczają do niej dwa razy dziennie, a dzieci byłych ludożerców, towarzyszące dawniej swym wojowniczym ojcom na łowy skalpów i mięsa białych, są obecnie przykładowymi wychowankami szkoły misyjnej.

Marja Molnar nie ograniczyła się jednak do jednego terenu działalności. W towarzystwie innych Sióstr misyjnych, które przybyły jej z pomocą, wędrowała w głąb dalszych osad.

nie ustają w nawracaniu dzikich na wiarę chrześcijańską.

Podczas tych wędrowek narażona była stale na największe niebezpieczeństwa. Nie odstraszały jej ani zatknięte na palach wysychające głowy zjedzonych ofiar, „zdobiące” zagrody, ani dzikie zwierzęta i niebezpieczne febrę. Zwłaszcza na Nowej Gwinei musza się biali mieć na baczności przed napaściami i zasadzkami dzikich. Niedawno padł ofiarą ludożerców pewien Anglik, zamordowany skrytobójczo zatruta strzałą w chwili, w której czerpał wodę ze strumienia.

A jednak wszystkie te trudy i niebezpieczeństwa

nie zgasiły zapалу gorliwej misjonarki:

Praca jej jest dla niej źródłem ustawicznej radości. Najmilszą nagrodą jest miłość i przywiązanie dzieci Papuasów, które uwielbiają „białą panią”.

Po wyleczeniu się z febrę tropikalnej zamierza Marja Molnar wrócić do swoich duchowych dzieci na lono tropikalnej przyrody, gdzie czeka ją jeszcze dużo pracy. Postanowiła udać się ze swoją misją na południowy zachód, gdzie australaska ekspedycja naukowa odkryła

nieznany dotychczas szczep, przebywający w dolinie wśród gór w ilości 200 000 głów.

Jak donoszą członkowie ekspedycji Hide'a nieznany ten dotychczas szczep odznacza się jasną skórą i miłymi rysami, posiada wysoką kulturę, wykazującą po-

dobieństwo do kultury starożytnych Egipcjan. Pola nawodnione są sztucznymi kanałami, starannie pielęgnowanymi, nad ogromnymi stadami bydła czuwają dobrze zorganizowani pasterze. Polują uzbrojeni

w prymitywne łuki i strzały,

ponieważ żelazo jest w owej dolinie nieznane.

Do prac używają biali Gwinejczycy na-

rzędzi kamiennych, które kunsztownie rzeźbią.

Siostra Marja Molnar obiecuje sobie wiele po pracy misyjnej wśród tego prawdopodobnie inteligentnego szczepu.

Krwawa zemsta dzika

Opowieść prawdziwa z polowania na odyńca



Wystawa trefeów „Łowca Wielkopolskiego”. Jedna z sal. Na lewo „wieńce” jeleni i „łopaty” danieli. Na prawo ryś, bielak i ptactwo wodne. (Fot. Z. Tomaszewski)

Któż nie zna tego groźnego potentata kniei? Można go spotkać w lasach całej Polski, ale też chętnie wychodzi w pole, czyniąc ogromne spustoszenia. Jest on jedynym przedstawicielem rodziny Świniowatych: w wielu okolicach też nazywają



Fragment z wystawy: Biały zając t. zw. bielak; kolekcja starej broni myśliwskiej, nagrodzone wieńce i parostki, oraz przepiękne kilimy o motywach łowieckich i obrazy znanych art. - malarzy scen myśliwskich. (Fot. Z. Tomaszewski).

go dziką świnia. Przedewszystkiem rzuca się w oczy jego olbrzymia głowa na krótkiej szyi, oraz silny kark. Waga jego dochodzi do 350 kg. Mamy dwie rasy dzika: wschodni — o barwie ciemnej i zachodni jaśniejszy. Wskutek zjeżonej sierści wydaje się większym, niż jest w rzeczywistości.

Dzik ma nadzwyczajny węch

(poczwaraki pod ziemią wyszuka). Jest wszytkożernym. We wzorowych rewirach dokarmia się go w ostre zimy padliną. Dla lasu jest pożytecznym mieszkańcem przez spulchnianie gleby i wyjadanie poczwerek, szkodników leśnych; dla rolnictwa natomiast może się stać istną plagą. Znam wypadki, kiedy na kresach wschodnich pola pod lasem

były chronione przed nim płonąciami kłodami,

otóż przez pierwsze dni trzymały się dziki zdala od ognia, aż wreszcie przyzwyczaiły się do niego i pewnego ranka ujrzelśmy całkowite porcie i potratowane przez, nie pole tuż koło ognisk. Jedynie skutecznym okazało się otoczenie pola flaszkami uwieszonymi co pewien odstępek do lin

Utkwił mi w pamięci jeden krwawy

wypadek na pierwszym moim polowaniu na dziki. — Mróz szczypał w nos, a świeżo opadły śnieg okrywał swym puchem ziemię. Właściwie chodziło nam wszystkim nie tyle o dziki, ile o jednego, potężnego odyńca. Każdy pragnął zdobyć wspaniałe „szablę” (kły) i piękną skórę tego „pojedynka”, który z tylu polowań uszedł cało. Sporo figlów już splatał, a raz nawet pewna wybitna osobistość musiała chronić swą cenną osobę przed rozjuszoną i raną bestją na drzewie. Dostałem stanowisko między dwoma wytrawnymi strzelcami, bo a nuż... gajowi otropili go raniutko: — jest w kniei. Cicho stajemy na wyznaczonych stanowiskach.

Na dany znak nagonka rusza.

Zrazu ciche hau, hau, powoli zamienia się w jeden wielki hałas, brutalnie wdzierający się w tak zwykle spokojny, męczący. Stoję na pagórku, oparty o dąb i z drżeniem nie dajacem się opanować — czekam. W pobliżu słyszę lekki szelest — to wspaniały kozioł, poprzedzany trzema

nadobnymi sarnami, przesadzając przeszkoły uchodzi w bardziej bezpieczne miejsce. Za chwilę defiluje wzdłuż linii strzelców lis, od czasu, do czasu tylko ukazując nam swoją piękną kitę. Wreszcie i nasze pocziwe szaraki przemknęły; nagonkę już widzę, a odyńca niema. „Ano, nie widziałeś dziś kolanka przed polowaniem, nie godzien jesteś i dzika ujrzeć!” myślę sobie. Już chciałem usprawiedliwić się przed św. Hubertem, gdy wtem... patrzę... mój sąsiad łapie za strzelbę i jak gdyby bawił się w chowanego, kryje się za dwie zrosnięte sosny.

Przed nami zrywa się piekielny hałas: „nie puść, dzik, trzymaj!”

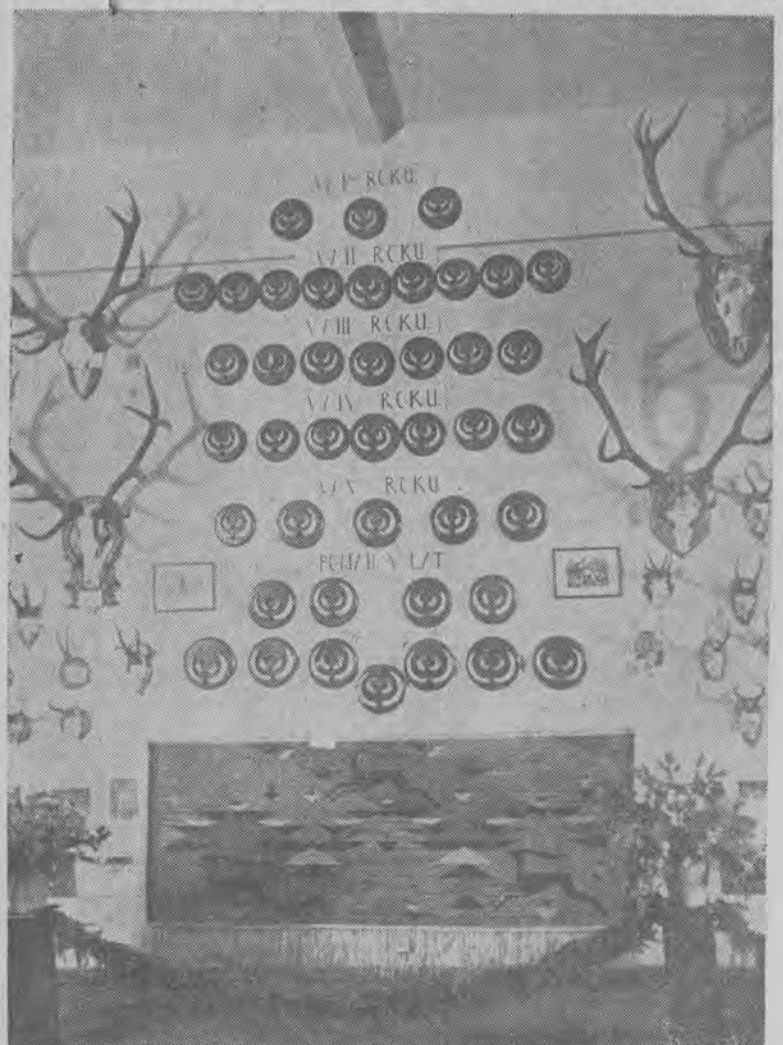
Słychać trzask łamanych gałęzi i ukazuje się czarna masa, wściekle huczająca. Wypada wprost na sąsiada, pada strzał; ale dzik jakby nic, nagle skręca i rzuca się w tył. Chwila wahania, staje, wykonując jakiś „indyjski taniec”. Zrozpaczony zawraca, mija mego pechowego sąsiada, który go częstuje jeszcze jednym „pułdem”. W chwilę później rozlega się podwójny strzał i dzik siłą rozpędu, ruluje. Zabity. Entuzjazm, gratulujemy pięknego strzału, gdy

nagle za nami słyszymy krzyk bólu.

Oglądamy się, — czy to sen?! Odyńiec siedzi na zadzie, mocno farbując, a o kilka kroków dalej, jakiś chłop z nagonki w panicznym strachu ucieka z rozszarpaną nogą. Ha! stara bajka. — Nie przypuszczając, że odyńiec jeszcze żyje, podszedł do niego i począł wyrzywać mu „pióra” (szczec na grzbiecie), bo „wiadomo, w gospodarstwie się przyda!” (do przeciągania dratwy)! Dzik nie mógł ścierpieć tego, — mało ludziom, że go pokonali, to niewdzięcznicy będą jeszcze żywcem skubać — podniósł się i zoperował mu „dokumentnie” nogę. To była jego ostatnia zemsta, — padł na posterunku. Rozpalono ogień, podgrzano tradycyjny bigos. Okazało się, że król polowania to też nowicjusz. Ano,

trzeba mu chrzest myśliwski sprawić.

Najstarszy z myśliwych umalował krwią dzika triumfatora i pasował go na członka bractwa św. Huberta. Potem odważniejsi usadowili się na dziku i zjadając i tego „pokrapiając”, opowiadali jak to oni, kiedyś... I popłynęły wspomnienia i... odwieczna błaga myśliwska. Z. T.



Wspaniała kolekcja „szablę” dziczych hr. Zółtowskiego z Nekli ułożona według wieku. U dołu kilim wykonany przez p. K. Wizównę. (Fot. Tomaszewski).